

Wychodzi raz  
w tygodniu  
na niedzielę.

Biuro  
Redakcji i Ad-  
ministracji:  
Kraków  
ul. Szewska 11.

# PRZYJACIEL LUDU

Adres  
na listy, prze-  
kazy,  
reklamacje  
itp.:  
Jan Stapiński  
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Właściciel, wydawca i redaktor: JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje  
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech . . . . . 4 korony.  
do Królestwa Polskiego i Rosji . . . . . 2 ruble.  
do cesarstwa niemieckiego . . . . . 4 mark.  
do Ameryki, Rumunji, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.  
Numer pojedynczy . . . . . 8 halerzy.

! Należytość płaci się  
z góry, rocznie lub  
:: półrocznie. ::

Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć  
markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Cena ogłoszeń 50 halerzy za wiersz podkowy.

**Ostatni tydzień przed wyborami!** Bracia Chłopi Ludowcy! Pamiętajcie o tem i z całą energją agitujcie.

Nieprzyjaciele nasi, rozwściekieni niepomysłnemi doniesieniami z całego kraju, wyją w swoich gazetach niby wilki drapieżne przeciwko nam ludowcom. Bracia Chłopi Ludowcy! zwróćcie uwagę ludziom nieobytym z agitacją, żeby się nie lękali tego wycia agitatorów szlacheckich.

Komenda »centrowców« w Krakowie zwerbowała stado szczekaczy i za zapłatą po 200 koron każdemu na rękę rozesała tę zgraję po wszystkich powiatach. Pilnujcie ich tam!

Księża dostali ostry nakaz, aby rozwinęli jak najgorliwszą agitację przez te ostatnie dni. Polecono księżom chodzić od domu do domu i podburzać przeciwko ludowcom, a za skuteczną pracą obiecano różne premje.

Dziesiątki tysięcy odezw, afiszów i broszur nadrukowano z najpotworniejszemi kłamstwami przeciwko Stapińskiemu, Kubikowi, Olszewskiemu, Bombie, Paduchowi, Krempie i przeciw całemu naszemu Stronnictwu Ludowemu. Wszystko to mają rozrzucić między lud w czasie do 14 maja. Swoją drogą, że za te kłamstwa pociągniemy nikczemników do odpowiedzialności karnej, ale kłamcy nie dbają na to, co

będzie po wyborach, byleby tylko na czas wyboru potrafili łatwowierny, nieświadomy lud okłamać.

A więc Bracia Chłopi! Miejcie się na baczności i odeprzycie wszelkie zamachy wrogów. Niech lud pokaże, że już ma swoje zdanie i nie da się niczem i nikomu oszukać. Szczęść Boże!

## Kandydaci polskiego Stronnictwa Ludowego na posłów do Rady państwa.

1. Bojko Jakób, rolnik z Gręboszowa (okręg 44: Dąbrowa-Żabno-Radomyśl Wielki-Mielec).
2. Baranowski Stanisław, rolnik z Zimnejwódk (okręg 64: Lwów-Winniki-Szczerzec-Gródek).
3. Bomba Antoni, rolnik z Budziwoja (okręg 52: Tyczyn-Brzozów).
4. Ciągło Tomasz, rolnik z Podęgradzia (okręg 48: N. Sącz-Grybów-Muszyna-Ciężkowice).
5. Dąbek Andrzej, rolnik z Tęczynka (okręg 35: Chrzanów-Jaworzno-Krzeszowice-Liszki).
6. Hozer Jan, radca sadowy z Brzeżan (okręg miejski 29: Brzeżany itd.).
7. Jachowicz Józef, rolnik ze Strażowa (okręg 47: Łańcut-Leżajsk-Przeworsk).
8. Jampolski Kazimierz, rolnik z Łowczy (okręg 67: Cieszanów-Lubaczów-Jarosław-Radymno-Pruchnik-Sieniawa).
9. Krempa Franciszek, rolnik, poseł z Padwi (okręg 45: Tarnobrzeg-Rozwadów-Nisko-Ulanów-Sokołów).
10. Kubik Jan, były poseł, rolnik (okręg 36: Biała-Oświęcim-Kęty-Andrychów).
11. Krzyworączka Tomasz z Lwowa. (okręg

70: Skalat-Podwołoczyska-Grzymałów-Kopeczyńce-Husiatyn).

12. Madej Jakób, rolnik z Ujazdu (okręg 49: Jasło-Biecz-Gorlice).

13. Mleczek Franciszek, rolnik ze Strzałkowie (okręg 53: Sambor-Starasól-Rudki-Komarno-Sądowa Wisznia).

14. Dlszewski Michał, były poseł, rolnik (okręg 42: Tarnów-Tuchów-Radłów-Wojnicz-Zakliczyn).

15. Paduch Antoni, rolnik z Brzostowej góry (okręg 46: Kolbuszowa-Głogów-Rzeszów).

16. Poznański Karol, rolnik z Kamionki Strumiłowej. (okręg 36: Złoczów-Busk-Kamionka strumiłowa-Przemysław).

17. Ruebenbauer Adam, wicemarszałek z Bochni (okręg 14: Bochnia-Wiśnicz-Niepołomice-Brzesko).

18. Siwula Jan, rolnik z Paszczyny (okręg 43: Ropczyce-Dębica-Pilzno-Brzostek).

19. Smitowski Stanisław, mieszczanin z Limanowy (okręg 39: Limanowa-Mszana dolna-Krościenko-Nowy Targ-Czarny Dunajec).

20. Soleski Jan, dyrektor szkoły wydziałowej we Lwowie (okręg miejski).

21. Srodniański Andrzej, rolnik z Górnejwał (okręg 37: Myślenice-Skawina-Kalwarja-Wadowice-Zator).

22. Stapiński Jan, redaktor w Krakowie (okręg 50: Krosno-Zmigrod-Fryszak-Strzyżów).

23. Stapiński Jan, redaktor w Krakowie (okręg 51: Dukla-Rymanów-Bukowsko-Sanok-Lisko-Ustrzyki dolne).

24. Stapiński Jan, redaktor w Krakowie (okręg 61: Dynów-Dubiecko-Przemysł-Mościska-Niżankowice-Dobromil-Bircza).

25. Szczepański Stanisław, aptekarz w Zabłociu (okręg 38: Żywio-Milówka-Sucha-Maków-Jordanów).

26. Wojewoda Karol, rolnik z Jagielnicy (okręg 69: Trembowla-Mikulince-Budzanów-Czortków).

27. Wojcik Franciszek, rolnik z Wyciąż (okręg 40: Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce).

Główny Zarząd Wyborczy P. S. L. udzielił Przyjaciółom: Józefowi Stanisławskiemu w Bukowy pow. Pilzno, Janowi Harkowi w Gogolowie pow. Strzyżów i Walentemu Tomace z Nowejwał, pow. Rzeszów nadzwyczajnych pełnomocnictw w sprawach wyborczych. Pełnomocnictwami temi wykażą się oni w miejscowościach, do których przybędą.

O wszelkich nadużyciach i spostrzeżeniach prosimy natychmiast donosić choćby telegraficznie pod adresem *Przyjaciel Ludu, Kraków*.

Na kartach głosowania należy wypisywać imiona i nazwiska oraz bliższe określenie osoby kandydata tylko w ten sposób, jak tłustym drukiem podajemy w spisie kandydatów.

## Przygotowania do wyborów.

Okręg: Cieszanów-Lubaczów-Jarosław-Radymno-Pruchnik-Sieniawa.

Z Jarosławia. Na dzień 22 bm. zwołali i ścągali sobie tutejsi cieszanowscy magnaci i ich pacholcy

do Jarosławia leśniczych, ekonomów, lizuniów, służbę dworską, parobków i kilku zdrajców sprawy chłopskiej i sztucznie uchwalili kandydaturę znanego wroga chłopów, oberstańczyka Kozłowskiego, dawnego prezesa osławionej i smutnej pamięci komitetu dla gwałtów wyborczych. Włoszczenie się po prostu oburzeni tą kandydaturą, którą im magnaci gwałtem narzucili. Popierają go tacy biedacy jak Czartoryski, Poniński, Puzyna, baron Wattman, hakatysta, Sapiecha i inni dobrodzieje chłopów. Jest to wprost skandalem niesłychanym i bezwstydnym żądaniem sięgać po mandat chłopski ze strony człowieka, który w Sejmie i w Parlamencie deptał i zwalczał wszystkie wnioski posłów ludowych. Byłoby wprost samobójstwem politycznym, byłoby największym dowodem albo zupełnego upodlenia, albo zupełnej ciemnoty ze strony chłopów, wybierać Kozłowskiego, który zaciekle zawsze zwalczał samodzielny ruch chłopski. Polscy chłopci, uświadomieni, którzy się nie złakomili i nie dali ocyganić blagierom szlacheckim, wiedzą na kogo mają głosować. Kandydatem chłopskim tutaj jest gorący i szczerzy ludowiec p. Kazimierz Jampolski z Łowczy, zwalczany przez szarańczę polityczną fałszem, oszczerstwem, plotkami, pieniędzmi i furami drzewa. Kogo panowie magnaci zwalczają, ten musi być dobrym dla chłopów, bo kto magnatom się nie podoba, ten się chłopom podobać powinien. Niechaj tedy chłopci nie staną się zdrajcami własnej sprawy, ale niech wszyscy głosują za dzielnym ludowcem p. Kazimierzem Jampolskim z Łowczy.

*Wyborca.*

Łpowiec, pow. Cieszanów. Szanowni Bracia Wyborcy! Objęliśmy grunta na obszarze dworskim, a jest nas 20 i pochodzimy wszyscy prawie z powiatu tarnobrzesckiego. Czytamy kochaną gazetkę *Przyjaciela Ludu*, a widząc krzątanie się ludu prawie w całej Galicji przygotowania do wyborów które mają nastąpić 14. maja i my też nie chcielibyśmy drzemać, lecz staramy się, aby oddać nasze głosy na kandydata Kazimierza Jampolskiego. Jest to gorliwy ludowiec. Bracia Ludowcy z Cieszanowskiego pow. idźcie za naszym przykładem, a oddajcie głosy na Kazimierza Jampolskiego z Łowczy, który widzi naszą biedę, co nas ze wszystkich stron dotyka przez klikę stańczykowską. Bierzmy się Bracia do pracy i oddajmy swoje głosy tylko na prawdziwego ludowca. Wy Bracia w Tarnobrzesckiem nie spijcie, Was mało słychać, łączcie się pod sztandarem Stronnictwa Ludowego i oddajcie swe głosy na Franciszka Kremę.

*J. Mierzwia, T. Dąbek, M. Kubicki, W. Gulka, W. Sitek, J. Moritko.*

Skotozów. Ponieważ wielu wyborców z powiatu Jarosław-Cieszanów chcą głosować na mnie jako na posła i żądają bym kandydował, coby mogło wyrządzić szkodę naszemu polskiemu Stronnictwu Ludowemu z powodu 2 kandydatów, przeto jako wierny swemu Stronnictwu stanowczo zrzekam się na rzecz p. Jampolskiego z Łowczy t. j. obstaję przy uchwale delegatów na zjeździe w dniu 6. kwietnia b. r. w Lubaczowie i proszę usilnie wszystkich wyborców, ażeby głosowali na

p. Jampolskiego, a natomiast na mnie równocześnie jako na zastępcę posła.

Z pozdrowieniem dla wszystkich przyjaciół  
J. Budyński.

Okręg: Dukla-Rymanów-Bukowsko-Sanok-Lisko-Ustrzyki  
Dolne.

Poraż, pow. Lisko. 21/4 odbyło się zgromadzenie zwołane przez p. Romualda Kozłowskiego, na które przybyli wyborcy w liczbie 100 z wyjątkiem organisty Lipińskiego, który się kręcił przed lokalem, lecz nie opanował na tyle swojego sumienia, by wstąpił tam, gdzie jego bracia radzili. Przewodniczył Jan Retinger, zastępcą był p. Podsapiński, sekretarzem p. Banczak. W zagajeniu p. Kozłowski przedstawił nam dotychczasowe rządy kliki szlacheckiej i szkodliwe oddziaływanie ich na stosunki chłopskie. Przystąpienie p. Frankiewicza do Polskiego Stronnictwa Ludowego powitano oklaskami. Przedstawił on nędzę ludu, której zaradzić mogą tylko posłowie Pol. Str. Ludowego. Po trzygodzinnych mowach, wśród uroczystego nastroju uchwalono jednogłośnie popierać kandydaturę p. Jana Stapińskiego, redaktora z Krakowa.

*Jeden z obecnych ludowców.*

W Makowiskach na zgromadzeniu uchwalili wyborcy jednogłośnie głosować na Jana Stapińskiego. Do komisji wybrano gosp. Książkiewicza i Jana Bułkę. Przewodniczył W. Machowski, naczelnik gminy, zastępcą był M. Gądek ze Siedlisk, sekretarzem J. Napart. Referował sprawę wyborczą St. Hoim.

Zmigrod. 23/4 zwołali tu wiec »zdrajcy narodowi« Pawluś Nawrocki i Wicek Tęczar »kandydaci« centrowi. Przed zgromadzeniem gościli »posłowie« i wójt Karciński wyborców trunkami i kielbasami wyborczymi, przywracając w ten sposób osławioną, a dziś ustawą nową wzbronioną »kielbasę wyborczą«. Na sali Tow. zaliczkowego zebrała się paczka żydów i sporo chłopów ludowców. Po przemówieniach Pawlusia i Tęczara, oraz niejakiego Bardzika, naganiacza centrowego za pieniądze starościńskie, zabrał głos p. Hoim, pragnąc zaprotestować, by zaprzestali rzucać obelgi na nieobecnego posła Stapińskiego, a na uwagę Nawrockiego, iż własni jego rodacy proszą go, by kandydował, oświadczył p. Hoim, że kiedy Pawluś w swej gminie chciał zostać radnym, to otrzymał raptem dwa głosy, swój i swego brata. Mowca z trudem dokończył swe przemówienie, gdyż cała szajka naganiaczy wójta Karcińskiego wrzaskiem swoim ciągle przerywała. Po przemówieniu p. Hoima rzucił się jak opętany wójt Zmigrodzki p. Karciński, rzucając obelgi na mowcę i na posła Stapińskiego, a za jego przykładem poszedł nieodrodny sprzymierzeniec Pawluś, bryzgając błotem na p. Hoima i Stapińskiego. Ludowcy tymczasem opuścili salę, oburzeni i znużeni błagą Pawlusia, a pozostali pejsaci »wyborcy« uchwalili naturalnie kandydaturę zdrajcy ludu. Chłopi nie głosowali. Dodać należy, że żydowski wójt Karciński oświadczył, iż mimo wszystko dda głos na Stapińskiego, jeśli on do Koła księoo-żydowsko-pańskiego wstąpi. Lepiej niech pan

Karciński uważa na swoje sprawy i ludziom uczciwym niech nie wymyśla, bo gdy my zajmiemy się panem wójtem i dyrektorem kasy, to może się p. Karcińskiemu gorąco zrobić i mimo poparcia żydów może pan wójt i z wójtostwa, a co najważniejsza i z dyrektorstwa Tow. zaliczkowego prędzej niż przypuszcza, wylecieć. Resztę doniesiemy później.  
*Grono uczestników-mieszczan.*

Lubienko. Mieliśmy tu zgromadzenie publiczne dnia 24/4. Obradom przewodniczył gospodarz St. Curyś. O ustawie wyborczej, zdradzie narodowej i jej kandydatach i o innych sprawach lud najbardziej obchodzących, przemawiał St. Hoim. Gospodarz Szymon Książkiewicz ze Starego Żmigrodu przedstawił zebranyemu nowemu szachrajstwu wrogów przy tych wyborach i wiele ważnych spraw poruszył. Ks. proboszcz Krakosłównie zachęcał do wybrania posła sprawiedliwego i sumiennego, któryby szczerze troszczył się o lud, poczem zgromadzeni jednogłośnie uchwalili wszelkimi siłami popierać na posła do parlamentu Jana Stapińskiego.

Sanok, 11 kwietnia. Szanowna Redakcjo! Na usilne życzenie delegatów gminnych P. S. L. z najbliższych gmin przy Sanoku, upraszam o umieszczenie słów kilka w odpowiedzi »Gazecie san.« (Nr 170 z dnia 31 z. m.)

Swoją drogą, że tego głupiatkiego pisemka nikt z włóścian nie czyta, (chyba że się przypadkowo jak np. i tym razem komuś do rąk dostanie) przeto i obelgi na Stronnictwo Ludowe w tej szmatce miotane, tyle ludowcom szkody wyrządzić mogą — co mróz afrykański.

A jeżeli dajemy odpowiedź, to tylko dlatego, że chcemy wykazać dobitnie, jacy to ludzie znajdują się w obozie stańczykowsko-centrowo-wszepolskim (do którego i Fidler Bartuś swą duszę zapisał) i jakimi to środkami ta zacna spółka zwalcza ludowców, naturalnie na sposób skryto-bójców, z poza węgla domu.

Zgromadzenie delegatów P. S. L. z okręgu Sanok-Lisko-Ustrzyki dolne-Bukowsko-Rymanów-Dukla zapowiedzianem zostało w Nrze 12 »Przyjaciela Ludu« z 17 z. m. na dzień 22 z. m. o godz. 12 w południe w sali ratusza w Sanoku; a że nie było zapowiedziane, kto z Wydziału Rady Naczelnej przyjedzie, przeto szpicle centrowe wysłały w dniu oznaczonym do rannego pociągu na zwiady swego zausznika wójta z Posady olchowskiej Kluskę. Kluska spostrzegłszy, że sam p. Stapiński wysiadł z pociągu, dał czempedzej drapaką do miasta, celem zawiadomienia burmistrza, aby sali nie udzielił, bo Stapiński przybył we własnej osobie; przed którym wszepolski Bartuś nie mógłby się pokazać. Więc stało się, żeśmy byli zmuszeni sobie innej sali na odbycie zgromadzenia wyszukać. Nie zadowolona się tem jednak szajka lizuńska, lecz wysłała swą inteligencją złożoną z p. Kulczyckiego, rakarza miejskiego w Sanoku (pragnącego z ramienia centrowców zdobyć mandat na posła do Rady państwa), organisty z Sanoka Saneckiego i ekadrogomistrza Barana, wysłanego z ołówkiem i notesem w rękę w charakterze

szpicla, stenografa, celem dostarczenia materiału »glupocie sanockiej« z przebiegu zgromadzenia.

Przed ukonstytuowaniem się zgromadzenia i wyborem prezydium, rozpoczął najpierw rakarz miejski Kulczycki sprzeczkę z delegatami gm. rozkazując im, aby byli za wyborem Fidlera; a gdy mu zwracano uwagę, że odstępcą nie może być obrońcą ludu, stanął Kulczyński w groźnej postawie w obronie honoru Bartusia; lecz gdy tenże rakarz dostał należytą odprawę od delegata i dzielnego ludowca Tomasza Drwięgi z Posady sanockiej, który to dał mu wyraźnie do zrozumienia, aby szedł na szerokie pole (tam gdzie rakarz swój zawód prowadzi) Fidlera szukać, wyniósł się natychmiast jak nie pyszny ze sali.

Zaś p. Baran, który za różne sprawy ma rogi zbite, z drogomistrzostwa został wyrzuconym, pozostał w sali, aby dalej szpiegować. Spodziewa się za to zostać inżynierem Rady pow. za protekcją Fidlera.

Nie mając czem ubrać artykułu do gazety sanockiej, wymyślił Baran bytność na tem zgromadzeniu wodonoszki Prociowej, która miała bić brawo p. Stapińskiego.

Panie Baran! wspomnij na stare przysłowie: »Kto pod kim dołki kopie, to sam w nie wpada«. Ciebie ten sam los spotkał, jaki twych podwładnych z twojej przyczyny. Wyrzucałeś ty innych, wyrzuceno i ciebie. Ty wiesz dobrze o tem, że i Prociowa, jako wdowa po dróżniku śle szlaki pod twym adresem, lecz nie pod adresem królów polskich i bohaterów, bo na tyłu zgromadzonych nikt Prociowej nie widział, ani jej słów nie słyszał. Czy przez to Baranie chcesz się dostać na opróżnioną posadę po p. Kuhryckim, gdy tenże posłem wszechpolskim zostanie? To gratulujemy. Winszujemy również i Bartusiuwaczej kampanji.

*Dawny stojałowczyk, a obecnie twardy ludowiec.*

**Okręg: Bochnia-Wiśnicz-Niepołomice-Brzesko.**

**Sobolów**, pow. Bochnia. Ruch wyborczy w tułejszym powiecie rozwinął się w całej pełni. W każdym miejscu wyborczym odbywają się zgromadzenia ludowe. W Sobolowie, za staraniem kilku światłych włościan odbyło się dnia 21 kwietnia, drugie już zgromadzenie, na które zaproszono p. Ruebenbauera, lecz ten z ważnych przyczyn nie mógł przybyć; przysłał w zastępstwie dra Kiernika. Byli obecni L. Sroka akademik, Franc. Rajca ze Szarowa, radca powiatowy, miejscowe nauczycielstwo, razem około 300 osób. Przewodniczącym wybrano Franc. Rajcę, a zastępcą St. Uchlusta ze Sobolowa. Wiec, na którym wielu wyborców ze zrozumieniem rzeczy głos zabierało, wypadł wspaniale, a jednogłośnie uchwalono głosować na p. Adama Ruebenbauera. Obrady zakończono pieśnią »Serdeczna Matko«.

Za staraniem centrowca-obszarnika Bruchockiego i wszechpolaka Jodłowskiego urządzili centrowcy także zgromadzenie, celem założenia komitetu. Obecny był p. Górski, kandydat stańczykowski, lecz swą rozwlekłą mową o księgach gruntowych znudził całe zgromadzenie. Mówili centrowcy wszystko to, co my już dawno w »Przy-

jacielu Ludu« wyczytali. Zabierali głos także i ludowcy. Najwięcej centrowcom zalał sadła za skórę gospodarz Babicz z Pogwizdowa. Gdy zaś chciano założyć komitet, wszyscy włościanie wyszli ze sali, pozostawiając samych przewodników centrowych. Zna się już lud na tych cytrynowych panach i wszechpolakach.

*Ludowcy.*

**Okręg: Krosno-Żmigród-Frysztak-Strzyżów.**

**Świerzowa polska**, pow. Krosno. Dnia 14 odbyło się zgromadzenie w kancelarji gminnej, przy udziale około 200 osób z okolicznych gmin. Zagaił obrady Fr. Kowalski, n. gm. i zaproponował na przewodniczącego Józefa Pudłę z Świerzowy, na ławników Józefa Jasłowskiego ze Zręcina i Stanisława Cieślika z Żeglec, na sekretarza powołał M. Laskosia z Żeglec. Referował sprawę wyborczą p. Michał Mięśowicz z Korczyny i omawiał korzyści, jakie mogą być dla nas chłopów, jeżeli wybierzemy na posłów ludzi, którzy są życzliwi ludowi, przez zmianę ustaw, oraz wspominał o ustawach krzywdzących itd. Zabierali głos Tomasz Nowacki z Żeglec, Wojciech Bielański z Jaszczwi, Maciej Jasłowski z Leśniówki. W końcu zachęcono do pracy przedwyborczej, oraz uchwalono popierać z całych sił kandydata Jana Stapińskiego i z pieśnią na ustach »Kto się w opiekę podda Panu swemu«, zakończono zgromadzenie. *Franciszek Kowalski*, przew. Komitetu.

Dnia 7/4 odbyło się w Kopytowej zgromadzenie przedwyborcze. Zagaił Wincenty Kobak, przewodniczącym został Ludwik Munia, sekretarzem Bartł. Ciba. Przemawiali p. Parfiński i St. Hoim, którzy omówili szereg spraw i krzywd, jakie lud ponosi wskutek rządów pańskich. St. Hoim wyborny i porywający mowca, zachęcał w gorących słowach do obrony stanu i praw chłopskich. Uchwalono jednogłośnie głosować w dniu 14 maja na Jana Stapińskiego, redaktora z Krakowa. O podatkach mówił p. Michał Krzanowski.

*Delegat W. Kobak.*

**Długie**, 100 gospodarzy z Długiego i z Podniebnyla zgromadziło się w domu p. M. Futury, dla omówienia spraw wyborczych. Zagaił F. Waliszko, sekretarzem A. Biedroń. St. Hoim jako główny referent, ze znaną swadą i zapalem przedstawił lichą gospodarkę szlachecką, omówił ustawę łowiecką, teraźniejszą ustawę drogową, szczegółowo objaśnił ustawę wyborczą, no i o kulczykach świńskich też wspominał. Serdeczne podziękowanie składamy p. Hoimowi, który nie szczędzi zdrowia, lecz spieszy na każde nasze zebranie, by nas pouczyć. Cześć chłopskim synom, którzy pomagają zrzucić jarzmo pańskie i przyspieszają przez swą pracę wskreszenie Polski ludowej.

*F. Waliszko.*

**Osiek**. Na dzień targowy 25 kwietnia zwołali tu do nas wiec centrowcy Pawluś i Tęczar, przybrawszy sobie do pomocy banmistrza Michonia ze Strzyżowa, wójta Karczyńskiego ze Żmigrodu, nauczyciela Reimana i pastucha Pawlusiwego Bardzika. Wiec ten szumnie ogłosili afiszami, a umyślny policjant bębnił o nim po mieście całe pół dnia. W samo południe przybyli do nas p. Stani-

sław Hoim i Szymon Książkiewicz ludowcy również na pierwszą godzinę zwołali wiec ludowy, mimo zakazów wójta Popery z Osieka, by nikt nam sali nie użyczał. Wiec ten odbył się w domu p. W. Paluchniaka przy nader licznym udziale wyborców, na wiec zaś Nawrockiego zwołany do szkoły (!) nikt z włościan nie poszedł, tak, że cały sztab zdrajców narodowych przybył na nasz wiec, by nas do siebie przyciągnąć. To się im jednak nie udało, a słusznie powiedział p. Karczyńskiemu jeden gospodarz, że na wiec do szkoły nie pójdą, bo nie chcą, by ich tam zaprzędali. Po zagajeniu gospodarza Książkiewicza wybrano przewodniczącym Jakób Forystka, zast. Wojciecha Paluchniaka, a sekretarzem Jakóba Dugielskiego. Bardzo trafnie i zrozumiale przemówił p. Stanisław Hoim o sprawach wyborczych, napiętnował przytem w dosadnych słowach politykę i rządu panów i ich lizuniów, wskazując na ich »kandydata« Pawlusia, postawionego przez zdradę narodową i za pieniądze panów i popieranego przez starostów Korytowskiego i Rawskiego, oraz przez naganiacza, wójta ze Żmigrodu Karczyńskiego, po to, by utorował drogę Starowiejskiemu, obszarnikowi. Również p. Książkiewicz napiętnował ostro ich przekupstwa za pomocą piwa i kielbasy, oraz różne obiecanki Pawlusia, jak ta, że on zniesie wojsko, że zniesie podatki, że mięso dla miast stanieje. Zachęcił przytem zebranych do solidarnego głosowania na naszego kandydata Jana Stapińskiego, co zgromadzeni jednogłośnie z zapalem uchwalili. O krzywdach chłopskich przemawiał nadto gospodarz ze Samokłesk T. Szeredy, a inny gospodarz wskazywał, iż tych właśnie powinniśmy na posłów wybierać, których panowie i ich lizunie nie lubią, bo oni za to są prześladowani, że za chłopami szczerze trzymają. Zaznaczyć wypada, że nastrój panował bardzo serdeczny i że wszyscy w zgodzie i zaufaniu postanowili wszelkimi siłami walczyć o naszą chłopską sprawę. Przy śpiewie »Serdeczna Matko« zgromadzeni spokojnie się rozeszli. Centrowy sztab tymczasem wyniósł się jak niepyszny do szkoły, i tam chyba do pustych ścian »kandydat« Pawluś przemawiał, bo z włościan nikt nie poszedł. A teraz zapytujemy się Szan. Redakcję, czy szkoła jest wolną na zgromadzenia »zdrady narodowej« i jakim prawem w niej zgromadzenia urządzają?

*Ludowiec z Osieka.*

**Ze Strzyżowskiego.** W ostatnim tygodniu odbyły się u nas trzy wielkie zgromadzenia przedwyborcze. Na 5 bm. zwołał komitet gm. Połomyji zgromadzenie do dworu dla grupy wyborczej, Pomyja-Baryczka-Wyżne. Oprócz wyborców z tejże grupy jawiło się na zgromadzeniu wielu obywateli wyborców z sąsiednich gmin: Gwoździanki, Jawornika niebył, Konieczkowy, Małówki. Zebrani w liczbie około 400 wypełnili szczerze obszerną salę dworską. Obrady rozpoczęły się pięknym zagajeniem p. J. Kaczub z Ryznego i przeprowadził wybór Wydziału pod przewodnictwem Fr. Boska z Górki. Przemawiali pp. Ant. Szmigiel, J. Pilecki, Fr. Bosek, sekr., W. Stachura, J. Sitek. Zgromadzeni przyjmowali z największym zainteresowa-

niem i zadowoleniem piękne przemowy. Sprawozdanie ze zjazdu okręg. w Jasle delegata Fr. Boska, sekr., w którym oznajmił, że na nasz okręg jednogłośnie wybrano kandydatem Jana Stapińskiego, a na zapytanie J. Pileckiego, czy zgromadzenie godzi się na ten wybór, powitano długimi oklaskami i okrzykiem za zdrowie posła Stapińskiego. Całe zgromadzenie najserdeczniej powitało i postanowiło najgoręcej popierać i szczęśliwie przeprowadzić wybór.

11 bm. odbyło się zgromadzenie na Przedmieściu czudeckim u p. Józefa Szeli. Władcy Czudca i parafji jakimi są Jasna Wiktorowa i księża, starali się na wszelki sposób przeszkodzić wiecowi przez zaklinanie swych »poddanych« aby nigdzie nie puszczano pod dach posła Stapińskiego. Pomylili się w swych pańszczyźnianych rachubach, bo lokal na zgromadzenie ludowców zawsze był i będzie, wiele razy tego potrzeba będzie. Chłopi na przedmieściu nie takie strachają jak się panom zdaje, wspólny swój chłopski interes rozumieją i żadnym głupim namowom nie ulegną. Wiec odbył się bardzo imponująco i wszelkie głosy jakie tylko odzywały się na zgromadzeniu, wyrażały dla posła Stapińskiego największe zaufanie, właśnie dlatego, że strony przeciwne chłopom takich podłych podstępów na posła Stapińskiego używają. Obrady zagał i przewodniczył naczelnik gminy St. Szela. Przemawiali p. Biedroń ze Lwowa, J. Pilecki, Fr. Łyszczarz, J. Koczub, Ant. Sitek, Ant. Szmigiel, Fr. Spieszny.

Po trzygodzinnych obradach zamknął przewodniczący stosowną przemową zgromadzenie, wzywając wszystkich obywateli wyborców do solidarnej walki wyborczej i życząc okręgowi naszemu, aby z wyborów wyszedł wszystkimi głosami Jan Stapiński.

**Baryczka, pow. Strzyżów. N. B. P. J. Chr.** Dnia 11 bm. odbył się w naszej wiosce wiec przedwyborczy pod przewodnictwem tutejszego naczelnika gminy. Po zagajeniu wiecu przemawiał p. Biedroń, który usprawiedliwił nieobecność kandydata Jana Stapińskiego, skreślił bardzo jasno i pięknie korzyści, jakie dać może ludności wiejskiej nowa ustawa wyborcza; mowca zachęcał wiecowników do solidarności, a ze względu, że dla ludu wiejskiego wyłaniają się coraz gorsze czasy, wszyscy chłopci powinni siłą mocą dążyć do tego, by mieć jak największą ilość swych obrońców w parlamencie. Akad. Szmigiel wykazał różnice, jakie zachodzą między starą ustawą wyborczą o »kurjach«, a powszechnem głosowaniem. Radził przypilnować czasu wyborów, bo od dobrego wyniku zależy dobro chłopskie. Chłop powinien być tam, gdzie się ustanawia prawa obowiązujące chłopca. Na zapytanie, czy zgadzają się wyborcy, by przedstawicielem ich był Jan Stapiński, zgromadzeni uchwalili jednogłośnie. Ludowcy Witek i Obuch, po dosadnym przedstawieniu doli nauczycielstwa ludowego, omówili z uznaniem gorące zabiegi Jana Stapińskiego w czasie ostatniej sesji sejmowej, by polepszyć byt nauczycielstwa ludowemu. Zato nauczycielstwo dopomoże wyzwolić się chłopom z niewoli pańskiej. *Sprawozdawca.*

**Przestroga dla Braci Chłopów.** (Zmigród-Fryszak-Strzyżów-Krosno).

Bracia Kochani! Dziś nie pora bawić się nam ludowcom w głupie utarczki i szkalowania z naszymi wrogami, dziś nam brak czasu i miejsca szeroko odpowiadać podstępnej, fałszywej i szkodliwej, a raczej zbrodniczej polityce »Zdrady narodowej. Nie dajmy się uwieść na drogę dziecinnych swarów i waśni, ale jako dorośli politycy powiedzmy sobie krótko, a węzłowato: jak mamy dalej postępować, czego mamy bronić, a kogo mamy utracić? Tak mamy postępować, aby naszej pracy, naszych organizacji, naszych uchwał nie zniweczyć na własną szkodę i potępienie, a na śmiech i uciechę panów wrogów. Mamy bronić tego, cośmy 24/3 zgodnie postanowili w Jaśle, aby w naszym okręgu przy pierwszym głosowaniu oddać wszystkie głosy tylko na Jana Stapińskiego, aby przy jego wyborze żaden zdrajca narodowy nie wyszedł, aby przy drugim głosowaniu wybrać drugiego ludowca. Utracimy raz przy wyborach tych panów, co się nam przemocą, przekupstwem oszustwem pchają na posłów, utracimy wrogą nam opiekę panów, a weźmy to, co nam daje prawo, a stańmy tam, gdzie się nam należy, bądźmy już raz chłopami wolnymi, nie pańszczyźniakami.

Nie długi czas dzieli nas od 14 maja, więc jak na alarm wylazi z pod ziemi całe stado hyen, puszczyków, wilków i inne plugawe, a drapieżne na nasze życie i prawa chłopskie tałatajstwo. Taki Nawrocki przez całe lata siedział gdzieś w norze, jak komu nie popsuł, to mu nie naprawił, a teraz ni stąd ni zowąd na posła się wprasza, niby jako drugi kandydat przy posle Stapińskim. Nie bardzo ta ładne gadki chodziły pomiędzy bracią chłopstwem o Nawrockim, a teraz w kościele podczas nabożeństwa kościelni roznoszą kartki drukowane, żeby na Pawła głosować. Już to wszystko razi chłopów i powiadają między sobą: »Kiedy dla nich taki dobry, kiedy go z kościoła popierają, to my wolimy takiego, co go szlachcie przeklina, ksiądz czasem ruszy, co to niby jest dla nich przekleństwem i bezbożnikiem, a dla nas rzeźnikiem i obrońcą. Jeśli potrafią bez grzechu śmiertelnego za lizunem pańskim kartki w kościele rozdawać, to cóż im to szkodzi posła Stapińskiego przezywać bezbożnikiem i przewrotowcem! Pamiętajcie Bracia Chłopi, że Nawrocki idzie jako przeciwnik posła Stapińskiego, poto, aby pod swem nazwiskiem ukryć Starowiejskiego obszarznika. Każdy chłop pojmie, że im się nie rozchodzi o posła chłopą, chyba o posła w chłopskim odzieniu, a z pańszczyźnianą duszą, bo przecież nie warliby tak na posłów ludowców. Niechże ten znany rozbijaka usiedzie dzisiaj, kiedy się nie pokazywał wtedy, jak my walczyli o nowe prawo; a jeśliśmy prawo wywalczyli, to nie po to, żeby on ratował brać szlachecką. Niech nikomu nie imponuje, że Nawrocki przemawia na zgromadzeniach tak ostro, jakby jaki ludowiec i to zacięty ludowiec, on musi tak gadać, bo jakby na wiecach zaczął panów bronić, toby się nigdzie nie ostał. On inaczej musi gadać, a inaczej musi robić. Niech wszędzie dadzą Nawrockiemu taką odprawę, jak

zrobili Ludowcy w Ozudecu, w Gliniku charz. i Lutezy.

Drugi grom na posła Stapińskiego to ma być broszurka »Otworzyły się nam chłopom oczy«. Odpowiadać na wszystkie błazeńskie niedorzeczności uważalibyśmy za ujmę honoru chłopskiego. Tą broszurką nie podreperowaliście Nawrockiego, aleście naród oburzyli na siebie do ostatniego. Widać na kogo wy liczyacie. Wszystkie broszurki posłałiście do propinacji, więc liczycie tylko na pijaków. Istotnie trzeźwy człowiek wiary tym bredniom nie da. Żydzi z propinacji się śmieją, że pisma »o sakramentach świętych« do karczmy panowie wysyłacie. Posel Stapiński najbardziej wam sadła za skórę zalał. Dla niego to najlepsza pochwała, najlepsze świadectwo; nam takiego posła trzeba jak on. Niech żyje posel Jan Stapiński!

*Ludowcy od Niebylca.*

**Okręg: Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce.**

**Wieliczka.** Jasny marszałek Czech z p. Szczypanińskim zwołali za zaproszeniami i przy straży policji wiec do sali Rady pow. w celu przedstawienia p. Bujaka, który gadał o kasach sierocych, o drożźnie mięsa, iż on chociaż mieszka w mieście i mięso drogo płaci, to jednak nie jest za otwarciem granic.

Gdyby został posłem, to będzie się starał być dobrym polakiem, katolikiem i wstąpi do Koła pańskiego. Jakób Zgud z Rzeszotar zgłosił kandydaturę Roberta Stillera, centrowca. Po udzieleniu temu głosu zaczął kandydat gadać dwa po trzy, aż ośmieszony przez wszystkich dał spokój mowie kandydackiej. Ks. Kozik i Larisz Niedzielski aż pod niebiosy wychwalali p. Bujaka, poczem poddał Czech pod głosowanie, przez podniesienie rąk, kto jest za kandydatem Bujakiem: garstka księży, paru obszarzników, trochę żydków z Ebsteinem z Podgórze na czele kilkunastu urzędników, trochę różnej kategorii mieszczan, nie brakło organistów i lizuniów, uchwalili na zapytanie Czecha, kto jest zatem — krzyknęli ci wymienieni iż wszyscy. Jest to jednak nieprawdą, pomimo iż obydwie ręce podnosili, gdyż Adam Nalepa widząc, co się dzieje — krzyknął »nieprawda — po jednej podnoście« przez co został zaraz przez kaprała policji ze sali wyprowadzony. Panu kandydatowi Bujakowi życzymy szczęśliwej podróży z Krakowa do Wieliczki i z powrotem, ale mandatu nie mamy. Naszym kandydatem chłopskim, krakowskiej i wielickiej ziemi, potem chłopskim zroszonej, jest Franciszek Wójcik, rolnik z Wyciąż. Jemu też ufajmy, nie dajmy się bałamucić żadnymi Bujakami, lecz w dniu 17. maja stańmy jak jeden mąż i oddajmy głosy na Wójcika.

*Wyborca.*

**Okręg: Kolbuszowa-Głogów-Rzeszów.**

**Zarzecze koło Czudca.** Dnia 14 kwietnia odbyło się zgromadzenie przedwyborcze, a udział wzięli wyborcy z Zarzecza, Lutoryża, Babicy. Przewodniczącym wybrano p. Franciszka Pączka, nacz. gminy z Lutoryża, zastępcą Mateusza Szczepana nacz. gminy Zarzecza, 2 ławników, Jana Oliwę — Józefa Szajnę.

Gospodarz z Przybyszówki p. Baran w swej pięknej mowie wytłumaczył zgromadzonym obszernie różnicę między wyborami dawnymi, a terazniejszymi, podnosząc z naciskiem korzyści, jakie terazniejsze wybory dla ludu przynieść mogą. Mowa jego była tak jasna, pojęcia tak zdrowe, że z każdego słowa znać było, iż mówca sam chłop, poświęciłby wszystko, aby tylko ludowi przyjść z pomocą. Zalecał usilnie do jedności, bo gdy działać będziemy wspólnymi siłami i przy dobrych chęciach, a z braterskim sercem, to dola chłopu poprawić się musi. W swej dwugodzinnej mowie szczerze, otwarcie, bez wszelkich obiecańek złotych gór dla ludu, przedstawił wszystko jak najsumiennie. Częste rzęśiste brawa towarzyszyły tej nader ujmującej mowie.

Nie obeszło się bez małej awanturki, któraby może przybrała charakter awantury arabskiej, gdyby nie silna jedność ludowców. Mowa p. Barana i Białego z Przybyszówki, który po gospodarzu Baranie zabrał głos, jakoś nie do gustu przypadła centrowcom, szczególnie p. Dominie z Babicy. Za ledwie p. Biały skończył swe przemówienie wpada p. A. Domino i zarzuca mówcom rzeczy, których oni ani nie poruszyli. Centrowy polityk, nie rozumiał przemówienia p. Barana i p. Białego, udo wodniono mu z miejsca, że kłamie. Zgromadzenia rozbić nie potrafił, musiał z wielkim wstydem i żalem jak nie pyszny ustąpić. Przewodniczący zgromadzenia słaby jeszcze ludowiec z obawy przed centrowcami, złożył przewodnictwo w ręce p. Józefa Koczuby i zgromadzenie przeprowadzono do końca. Przemawiali także gospodarze Jan Oliwa i Józef Koczuba. Oby wszędzie zrozumieli chłopci swe sprawy tak dobrze, jak my je pojęli. Zawiazaliśmy Komitety gminne dla Zarzecza i dla Lutoryża.

*Ludowiec.*

W powiecie Kolbuszowskim ożywił się bardzo ruch wyborczy między włościanami. Dzięki temu, Stronictwo Ludowe zyskuje coraz więcej zwolenników. Niektóre jednostki, z osobistych względów chciałyby nas rozłączyć i rozbić, aby utoro wać drogę wrogom naszym, ale my się takich zdrajców wystrzegamy, nie wierzymy im nic, bo wiemy, że działają na naszą szkodę. Czas najwyższy, abyśmy chłopci zrozumieli, że jedyna nasza potęga tkwi w Stronictwie Ludowym. Straciliśmy zaufanie do Stojałowskiego, gardzimy Sza jerem i do centrowców należeć nie chcemy. Światlejsi włościanie pouczajcie słabszych i pracujcie nad zjednoczeniem chłopów w Stronictwie Ludowym.

#### Pobudka do jedności,

My Mazury Lisowiaki,  
Weźmy się do pracy,  
Wróg sam powie, duch jednaki,  
Mazur cosik znaczy.

Idąc razem zwyciężymy,  
A dla naszej sławy,  
Ludowca tam wybierzemy,  
Bronić chłopskiej sprawy.

Wasz brat *Goląbek*, b. wójt.

Wola ranżowska, pow. Kołbuszowa. Dnia 11. kwietnia odbyło się zgromadzenie przedwyborcze w domu gospodarza Janusza; brało udział 250 wyborców. Gospodarz Wojciech Dworak referował o nowej ustawie wyborczej, Białas Szymon przeczytał parę najważniejszych artykułów z „Przyjaciela Ludu”. Wybrano zarazem komitet gminny z 12 członków: przewodniczący Stanisław Tłusty, zastępca Sebastjan Sasiela, sekretarz Adam Sasiela, delegatem został Jan Kasica. Do komitetu należą: Jakób Rębisz, Wojciech Kochanowicz, Adam Pętka, Jędrzej Marut, Jan Węglarz, Wojciech Okwiara, Walenty Kata, Józef Stec, Roman Maruta, Michał Kapcio. *Sprawozdawca A. P.*

#### Okręg: Tarnobrzeg-Rozwadów Nisko-Ulanów-Sokolów.

Stany, pow. Nisko. Dnia 14 bm. przybył do naszej wioski Wiktor Skołyśzewski, pełnomocnik Jerzego ks. Lubomirskiego w Charzewicach, aleśmy członka »zdrady narodowej« nie bardzo z wielką przyjemnością do gminy przyjęli, bośmy mu odmówili mieszkania i nie pozwoliliśmy mu wieceu zagaść. Skołyśzewski zaszczycał nas swojemi przechwałkami, że dużo dobrego zrobił w powiecie Wielickim (!), jak również i w Sejmie we Lwowie (!), jednak my się z tego wysmiali i odesłaliśmy go, by nie w naszym, lecz w powiecie Wielickim kandydaturę na posła postawił. Skołyśzewski do swej pomocy przybrał sobie kilku swoich popleczników, a to Adama Zielińskiego z Majdanu zbydniowskiego, Łukasza Mastalczyka i Jana Nowaka z Turbi i wielu innych, których nie znamy. Skołyśzewskiemu zarzucano fakta, że leśnych kilku w nowy rok 1907 z posady napędził i ich awizował bez najmniejszej przyczyny i bez podstawy. Ci biedacy służą u ka. Lubomirskiego po przeszło lat 20, a od zimna wraz z rodziną z głodu bez chleba i drzewa w tak okropnej tegorocznej zimie srogiej mało nie powymarzali. A więc to ma być obecnie kandydat, taki ezłowiek ma popierać stronę biednych włościan!

Widząc dalej, że naród nie da się bałamucić, ze wstydem odjechał wieczór i tak cały dzień na niczem spędził, bo tylko w karczmie, gdyż tylko żyd karczmy mu nie odmówił.

Tak więc ostrzegamy wszystkich Braci Ludowców, by tak zawsze z kandydatami centrowymi postępowali i na żadne zgromadzenia im nie zezwalali, jak również mów ich przeciw Stronictwu Ludowemu nie słuchali.

*Wojciech Bednarz, Jędrzej Kozioł, Adam Maślak, Marcin Bednarz.*

Grębów. 23/IV zwołał wiec w Grębowie w sali gminnej Wiacek wszechpolak, na który przywiózł ze sobą całą zgraję naganiaczy wszechpolskich. Tymczasem zjawił się ludowiec Ossowski, a wszechpolszczkom zrzędnia mina, gdyż zrozumieli, że powodzenia mieć nie będą. I tak się też stało. Gdy Wiacek chciał wiec rozpoczynać, p. Ossowski razem ze Stadnikiem z Grębowa wynajęli lokal, tuż obok u p. Saneckiego kowala, wszystek lud poszedł za ludowcami na wiec. Zagał gospodarz Ossowski i krótko, a zrozumiale omówił biedę chłopską. Przewodniczył obradom P. Dec, zastępca

był Z. Saja, sekretarzem Fr. Stadnik. Gospodarz A. Skrzypak potępił dawne koło pańskie i nadmieniał, że gdyby teraz takie miało być, to stanowczo naszym posłom chłopom nie wolno do niego wstąpić. Ossowski omawiał szkodliwość wycinania i wywożenia drzewa za granicę, wspominał też o nowej ustawie drogowej. Wkońcu zabrał głos p. Stadnik, który po pięknym przemówieniu o niedoli chłopskiej i o zadaniu posła-chłopa, przedstawił kandydaturę p. Krempy, którą zebrani burzą oklasków przyjęli i oświadczyli się tylko za p. Krempą. Zgromadzenie zakończyło się odśpiewaniem pieśni »Jeszcze Polska nie zginęła«. Zawiedziony tym razem Wiącek zwołał wieczorem drugie zgromadzenie, lecz znowu poniósł sromotną klęskę, bo za nim oświadczyło się z liczby kilkuset zebranych ludzi, tylko trzech i to z jego naganiaczy, a ogół krzyknął »precz z Wiąckiem«. Był i p. Horodyński ze Zbydniowa, który zachwalał swoją kandydaturę, lecz ani jeden chłop nie oświadczył się za nim. Zawiedzeni, ośmieszeni panowie kandydaci odjechali z niczem. *F. St.*

**Okręg: Limanowa-Mezana dolna-Krościenko-Nowy Targ-Czarny Dunajec.**

Dnia 14 kwietnia br. odbyło się u nas w Słopnicach król. niefortunne dla kandydata na posła Wincentego Orła, gospodarza z Ujanowic, a dla nas ludowców bardzo korzystne zgromadzenie, na którym przedstawił się ów Orzeł, ale sam nie wie w jakim celu, bo dzień przedtem w Limanowej powiedział, że gdzie go postawią, tam będzie. Po przemowie ks. proboszcza miejscowego, zabrał głos kandydat na posła, tłumacząc się, że on sam dobrowolnie nie kandyduje, ale że mu inni każą i tak plół jak każdy centrowiec (a przecie wiecie, co każdy z nich ma w swym własnym centrum, to jest w głowie) banialuki.

Dzielnie przemawiał gospodarz Maciej Wikar, który wykazał obecnym (około 150 gospodarzy), że i z księżmi można z chłopskiego punktu widzenia te sprawy roztrząsać, a tak grzeczenie mówił, że ksiądz proboszcz nie mógł się obrazić, a po wesołych minach słuchaczy poznać można było, że Wikar ma słuszość. Wreszcie Maciej Wikar podniósł, że nasz chłopski poseł musi należeć do Polskiego Stronnictwa Ludowego, a do Koła polskiego nie wolno mu wstąpić. Na to gospodarz Orzeł odpowiedział tak: »Nie mogę wszystkim dogodzić, więc gdzież się mam podzielić?«

Najlepiej przypięczętowała gospodarza Orła i p. Żuka-Skarszewskiego przemowa naszego wójta, z której dowiedzieliśmy się, że te 40 lat rządów naszej szlachcie bardzo zasmakowały, rozstać jej się z nimi trudno, więc chce na nas zastawiać przynętę; chęć ta ujawniła się w osobie p. starosty limanowskiego, którego życzeniem jest, aby przeszedł na posła Żuk-Skarszewski obszarnik, (choć sami Pryszczowiacy mówią, że woleliby na pierwszego lepszego cygana głosować, jak na niego) a na zastępcę Wincenty Orzeł, o czym biedak sam dotąd nie wiedział i zaniemówił!

R. starosta doradzał w tym celu dnia 13/4

naszym wójtom ze Słopnic król. i ze Słopnic szlacheckich, aby wybrali zdalnych ludzi w obydwu wsiach, którzyby się zajęli agitowaniem za Żukiem, następnie powiedział im, że jak p. Żuk jadąc ze zgromadzenia z Dobrej do Kamienicy czy Łącka, wstąpi do dworu w Słopnicach szlacheckich, więc możnaby się tam z nim umówić. No i co na to chłopcy powiecie? wybrano dwóch: Słozyka i Sebastjana Trzópka, ale co oni sobie tam mówili niewiadomo. Poznacie, który jest brat chłop po agitacji, za kim będą trzymać? Czy się Wam Bracia Chłopi otwarły już oczy? Zmartwiony takim obrotem sprawy gospodarz Orzeł, który nawiasem mówiąc, głowy na posła nie ma, wyniósł się czempredzej do Piekietka (wieś ogromna z 15 wyborców liczy) aby tam szukać oparcia i pocieszenia.

Pytam się więc starosty w jaki to sposób urządzi dla nas te poczęstunki wyborcze, kiedy teraz u nas wiosna, niema czasu, a w dniu wyborów nie wolno, a zresztą miejsce wyboru i gminy do nich tak są podzielone w powiecie limanowskim, że w dniu wyborów będą wyglądały jak manewry pańskie, a raczej taniec, ale nie walec, ani krakowiak, ale kadryl. — Ale mniejsza o to! manewry znamy lepiej aniżeli ci panowie, którzy je uplanowali i kadryla wyborczego potrafimy zatańczyć, ale nie Żuk, lecz Śmiłowski wyjdzie z urny wyborczej.

*Młody, ale wierny ludowiec.*

**Okręg: Nowy Sącz-Stary Sącz-Muszyna-Ciężkowice-Grybów.**

Ogłoszoną w „Przyjacielu Ludu“ knadydaturę p. Tomasza Ciągły, wytrwałego i długoletniego pracownika dla sprawy ludowej, przyjęliśmy bardzo życzliwie i zasługuje na wszechstronne nasze poparcie. Dalsze posłowanie obu Potoczków okazało się niemożliwym, ich kandydatury nie są brane w żadną rachubę; o czym oni sami się przekonali. Cześć Wam Zacni Bracia Ludowcy, którzyście na rzecz p. Ciągły swe kandydatury cofnęli, a tem okazali, iż sprawę ludu nad waszą przenosicie. Niech wasz dobry przykład wniknie w dorastające pokolenie.

Rozczarowanie jakiego Potoczkowie w swych wędrówkach kandydackich doznają, jest wymowną zapłatą za ich długoletnie wysługiwanie się panom. Zamiast iść z ludem i pracować dla ludu, obrali oni drogę przeciwną. Z bolem serca patrzyliśmy na ich robotę w Radzie powiatowej, w Sejmie i Parlamencie a najcierpliwszy wyborca przyzna, że tak dalej być nie może. Czy sędziacie, że Piwniczanie już zapomnieli sprawę Widomskiego, interpelację o nim w parlamencie. Wywdzięczyliście się p. Stanisławie oddanym Wam sercem i duszą przy wyborach i każdej sposobności Muszynianom, żeście ich do ostatniej rozpacz doprowadzili, boście wpływem swoim w wydziale Rady powiatowej niedopuszcili do usunięcia burmistrza Piroga, po wykryciu jego nadużyć. Podtrzymujecie go sztucznie dalej, by dręczyć bezprawnym jego urzędowaniem bez Rady gminnej swoich dawnych życzliwych i dobrych przyjaciół, w tej myśli, że

Wam Piróg pomoże teraz utorować drogę do parlamentu. Pomyliliście się bardzo grubo, a to Wam brat Jan po powrocie z Muszyny zapewne oświadczył, iż Muszyna się przebudziła i uświadomiła, a wam Piróg nieobliczalną szkodę w waszych zamiarach wyrządził. Samiście się p. Potoczki ukarali!

*Wyborcy.*

Okręg: **Jasło-Biecz-Gorlice.**

Święcany, pow. Jasło. 18/4 odbyło się u nas zgromadzenie, na które przybyli licznie gospodarze z naszej gminy, ze Szerzyn, Binarowy, z Lisowa i Siepietnicy, by poznać kandydata na posła, Madeja Jakóba z Ujazdu. P. Stanisław Jasiowicz zaproponował wybranie komitetu. Jan Kędzior został przewodniczącym, Piotr Cetnar wójt, zastępcą, Wojciech Zajac sekretarzem. Jan Kędzior w pięknym przemówieniu wskazał na ważność teraźniejszej ustawy wyborczej, a Jan Madejczyk z Wróblowy, znany jako doskonały mowca w przemówieniu swem zwrócił uwagę zgromadzonych na ważność obecnej chwili i wezwał w gorących słowach do solidarnego postępowania w dniu wyborów. Przemawiali gospodarze Walenty Sandecki, Piotr Cetnar, Jan Smaś, Ignacy Filipak i Franciszek Gabański. Jakób Madej omówił program P. S. L. i prace, jakie zamierza Stronnictwo przedsięwziąć, by doleć chłopu poprawić.

Sprawozdawca *P. Cetnar.*

Ropa, pow. Gorlice. Dnia 14 bm. odbyło się zgromadzenie w oficynach dworskich. Przewodniczył Andrzej Cieślak, z Uścia ruskiego. Osnowę wyborów objaśnił Tomasz Parkosz, potem przemówił do zgromadzonych p. Górski z Gorlic, Juszczykiewicz i miejscowi obywatele. Spokój i zgoda istniała przed i po zgromadzeniu. O czem podaje się do wiadomości. *Wojciech Sarnecki*, przewodniczący Komitetu gmin. P. S. L.

Okręg: **Dąbrowa-Żabno-Radomyśl-Wielki-Mielec.**

Tonia, pow. Dąbrowa. Dnia 23. kwietnia odbyło się zgromadzenie przedwyborcze przy udziale 63 gospodarzy wyborców w domu naczelnika gminy J. Kochanka, który zagaił zgromadzenie. Przewodniczącym W. Wałek, zastępcą Michał Libera, sekretarzem Stanisław Buryło. Przewodniczący złożył sprawozdanie ze zjazdu delegatów w Tarnowie, o postawieniu kandydatury Jakóba Bojki, którą wszyscy zgromadzeni jak jeden mąż przyjęli z największą chęcią i zadowoleniem. Następnie przedstawił skutki wyborów posłów i ich działalność dla dobra ludu, wzywał aby do głosowania wszyscy się zeszli i nie brakło nikogo. Gospodarz Kochanek, pisarz gminny w dwugodzinnym pięknym przemówieniu wyjaśnił nową ustawę wyborczą i wiele innych spraw bardzo ważnych w obecnej chwili. Następnie zgromadzeni uchwalili rezolucję w duchu dzisiejszych żądań chłopskich i programu P. S. L. *F. N. F. D. B. S.*

Odezwa do Braci Włościan okręgu wyborczego Dąbrowa-Żabno-Mielec-Radomyśl. Kochani Bracia Wyborcy! Obecnie nadchodzi chwila od której zależy mają nasze losy na długie lata. W dniu 14. maja rozstrzygnie się los nasz i naszego po-

kolenia. W dniu 14. maja powinniśmy wszyscy jak jeden mąż stanąć do urny wyborczej i oddać swe głosy temu, który nam chłopom jest najżyyczliwszy. Nie panu, nie żydowi — nie księdzu — ale chłopu. Chłop najlepiej odczuwa co boli i gryzie nas, bo to samo boli jego i jego rodzinę. Pamięta pańszczyznę, dziad jego ponosił baty i kije szlacheckie, a on sam jest poniewieranym, mniej od bydłęcia cenionym, jak i my wszyscy. Dostyć krzywd i niewoli nacierpieli się nasi ojcowie i my cierpimy od szlachty, dlatego za żadną cenę, za żadną obietnicę nie powinniśmy dawać swych głosów panom szlachcicom, ani centrowcom, ani księdzu, bo oni muszą trzymać ze szlachtą, bo od szlachty zależy ich los. Nie ma odpowiedniejszego dla nas na posta kandydata, jak brat nasz chłop w siermiędze. Żaden doktor z Tarnowa, ale chłop powinien chłopów reprezentować. Niech szlachta raz pozna nasz rozum, naszą stałość i przestanie zarzucać, żeśmy nie dorośli do rządów. Dał nam Bóg doczekać sprawiedliwszego prawa wyborczego, to powinniśmy w całej pełni z niego korzystać. Ani jeden głos nie powinien być stracony — ale wszyscy jak jeden powiedzmy: naszym posłem będzie chłop **Jakób Bojko z Gręboszowa** i w dniu 14. maja na niego padną wszystkie głosy chłopów-wyborców. Jakób Bojko chluba nasza, nasz pisarz ludowy, zany i znany w naszym kraju nie zdradził sprawy chłopskiej, nie zdradzi jej nigdy. On naszym będzie posłem. Posłowie dotąd rekrutowali się przeważnie z panów, tych, których ojcowie pańszczyzną gnietli, za lada bagatelę śmiercią karali. Tacy nie mogą nas bronić. My płacimy podatki, my służyliśmy w wojsku, my powinni mieć głos i znaczenie. Pod sztandarem Stronnictwa Ludowego idźcie Bracia chłopie do walki i w dniu wyborów wygłoszcie **Jakóba Bojkę** posłem.

Wasz brat przyjaciel z nad Dunajca *S...*

Okręg: **Myślenice-Skawina-Kalwarja-Wadowice-Zator.**

W Inwałdzie obok Andrychowa odbędzie się dnia 5 maja zgromadzenie przedwyborcze.

W Choczni powiat Wadowicki odbędzie się dnia 9 maja zgromadzenie przedwyborcze.

*Antoni Styła*, przew. Komitetu okr.

Dnia 28 kwietnia odbyło się pierwsze zgromadzenie we wsi Zarzecze małe, pow. Wadowickim, zwołane przez p. Franciszka Krzywackiego, przewodniczył J. Trąbka. W zebraniu brały udział gminy Izdebnik, Zarzyce Małe i Wielkie, Podolany i Leńcze górne. Przemawiali gospodarze Trąbka, Koźlak, Pituch z Izdebnika, Szczypek z Lanekorony, Górlacz z Leńcz i Madej z Zarzecza małego, poczem przystąpiono do zawiązania 4-ech komitetów przedwyborczych. Z powodu tak późnego wyboru komitetów, nie spoczywajcie Bracia Chłopi ani chwili, bo czas bardzo drogi, lecz pracujcie. Na niedzielę 5 maja zapraszamy na zgromadzenie do Izdebnika, do sali strażackiej. Stawcie się licznie. *Komitet z Izdebnika.*

Do czego dochodził. Zygodowice koło Wadowic. Podczas tegorocznej spowiedzi wielkonocej dał się poznać jako agitator centrowy, Ojciec Maurycy, Karmelita bosy w Wadowicach.

Jak dawniej tak i w tym roku szli wierni z okolicznych wiosek na spowiedź do Karmelitów, ażeby użyć swemu sumieniu. Lecz jakież rozgoryczenie opanowało ich, kiedy zamiast św. spowiedzi, zamiast otrzymania przebaczenia od Stwórcy świata przez usta kapłana, to coś się nie dzieje: Otóż O. Maurycy pyta się: »do jakiego stronnictwa należysz, jakie pisma czytasz, na kogo będziesz głosować?«

Z pomiędzy wielu z Zygodowic, spotkało to i mnie. Kiedy w skupieniu ducha czekałem na rozgrzeszenie, spowiednik O. Maurycy pyta mnie, »jakie pisma czytam. — Ja mówię różne, jakie mi przyjdą do ręki. — Ale jakie, jak się nazywają, za jakie płacisz?«

Nie mając powodu tań prawdy przed bosym agitatorom, powiadam: czytam i płacę »Przyjaciela Ludu«, czytałem również »Worek Judaszów«. Na to czcigodny Ojczulek się zerwał jak ukąszony przez żmiję i woła na głos: »och — bezbożniku, stracony jesteś na wieki, czy ty wiesz, że Stapiński z djablem trzyma, czy ty nie złego w tych pismach nie widziałeś?« Owszem, powiadam i ja na głos (bo wiedziałem, że to nie jest spowiedź i tajemnica, skoro O. na głos wołał) ujrzałem wszystko złe, czytając do tego »Wieniec i Pszczółkę« i »Prawdę«. Po półgodzinnem wygadywaniu na ludowców, przyczem ja ani na kreskę dłużny nie zostałem — woła na głos: »więc nie z ciebie nie będzie stracona owco, a po rozgrzeszenie idź sobie do Stapińskiego.«

Innego znów człowika po tych wstępnych pytaniach i odpowiedziach, pyta: »Czy wy już nie macie kogo innego na posła jak Dziobka, (choć Dziobek nie kandyduje), coś wam zrobi taki Dziobek, Styła, Średniawski, Świerguła« krzychał przytem na cały głos, a ludzie na nich oczy zwrócili, i przypuszczali, że to pewnie ten grzesznik w Rosji mordował tych chlebobawców ks. Stojalowa.

Bosy agitator prawi dalej »i wy byście na Dziobka głosowali, jemu, gdyby dał kto sto guldenów, to go przekupi na swoją stronę, a jeżeli mi przyrzeknie, że będziesz głosował na Szafrąńskiego (!!! ho, ho, nowa figura, zna go też kto oprócz O. Maurycego?) to dostaniesz rozgrzeszenie, w przeciwnym razie, to sobie idź po rozgrzeszenie do Stapińskiego.«

Tak nas utwierdzają nasi duchowni przewodnicy, w naszej św. wierze. Nie jestto świętokradztwem takie postępowanie agitatora, który przysięgał na słowa »że oni oderwani od świata, że ich świat nie nie obchodzi. Co zaś do Dziobka, którego nasi »Ojcowie« w całym okręgu mają na ustach, to świadczy tylko o tem, że gdybyście wy — całe »centrum« nie wiedzieli z doświadczenia, że on łapówek nigdy, od nikogo nie brał, to byście wy mu kieszenie samymi tysiączkami wypchali, a nie stówką, o czem dobrze wiecie i na tem właśnie wam zależało.

Siejcie tak dalej zemstę i nienawiść między ludem, lecz ruchu ludowego wstrzymać nie zdołacie, a im dłużej i więcej będziecie wicherzyć, tem większą burzę zbierzeć.

Ludowcy pamiętajcie głosować w naszym okręgu tylko na Andrzeja Średniawskiego, rolnika z Gornejwsil  
Marcin F.

Okręg: Sambor-Starasól-Rudki-Komarno-Sądowa  
Wisznia.

W Głębokiej pow. Sambor odbyło się zgromadzenie ludowe w dniu 28 kwietnia, zwołane przez kandydata Franciszka Mleczkę, w którym wzięli udział Polacy i Rusini. Zagaił gosp. Piotr Majchrowicz, przewodniczył g. Pacholewski, zastępował gosp. Menet, sekretarował Smereka. Kandydat Franciszek Mleczek przedstawił program P. S. L. i żądania ludności, które całą duszą będzie jako poseł popierał. Przemawiali gosp. Majchrowicz, Pater, Szczepuła, Tobiasz. Gosp. Dyblik zapytał kandydata, co to ma znaczyć, że są pogłoski, iż Mleczek jest socjalistą, odpowiada to ks. Watulewicz. Kandydat Mleczek odpowiedział, że socjalistą nie jest, jest ludowcem i nim zostanie do śmierci, a księża i panowie nazwią go teraz nie tylko socjalistą, ale nawet lucyferem, ale tylko dlatego, że chce jako chłop pracować dla dobra Braci Chłopów. Okrzykiem niech żyje Polska Ludowa, niech żyje Polskie Stronnictwo Ludowe zakończono zgromadzenie. Sekretarz.

Okręg: Ropczyce-Dębica-Pilzno-Brzostek.

Dnia 21. kwietnia odbyło się zgromadzenie przedwyborcze w domu Michała Kurosia w Borowcu, w którym brało udział około 200 gospodarzy. Zgromadzenie zagał St. Krzysztofczyk. Przewodniczącym wybrano jednogłośnie Adama Krężła z Przerzytegorobu, zastępcą Jana Krzaka, sekretarzem Michała Chytaja, ławnikiem Adama Kurosia. Stan. Krzysztofczyk zdał sprawozdanie jako delegat ze zjazdu okręgowego w Dębicy, opowiedział zgromadzonym w dobitnych słowach o ważności przyszłych wyborów, przedstawił zgromadzonym w jakiś sposób wybrano kandydata Jana Siwulę na posła, a mianowicie, że tylko on będzie bronił dobrze spraw chłopskich, a w razie przeciwnym, gdyby się do tego nie zechciał zastosować, to w każdej chwili na żądanie wyborców złoży mandat. Adam Krężel przedstawił ważność wyborów, jak niemniej ważność kart legitymacyjnych i kart głosowania i wezwał wyborców, żeby się ściśle do ustawy wyborczej zastosowali i nazwisko kandydata wyraźnie wpisali u góry i aby się strzegli wszelkich naganiaczy centrowo-stańczykowskich. Zgromadzeni wyborcy przyrzekli najsilniej się do tego zastosować. Przemawiali jeszcze p. Prymakowski i p. Franciszek Dumanowski z Róży, którzy omawiali ustawy lud krzywdzące, i bardzo wiele różnych a pożytecznych rzeczy pouczających lud. St. Krzysztofczyk podał pod głosowanie przez podniesienie rąk, czy wyborcy będą głosować za Janem Siwulą? na co wszystkie ręce podniesiono do góry, i jak jeden mąż przyknęli: »niech żyje i nam posłuje«, za kandydatem centrowym Lewickim ani jednej zdradzieckiej ręki nie było. Potem zaśpiewano »Serdeczna Matko, Jeszcze Polska nie zginęła« i na tem się zgromadzenie zakończyło. M. C., sekretarz.

Okręg: Dynów - Dubiecko-Przemyśl-Mościska-Nizankowice-Dobromil-Bircza.

Bircza. Dnia 24. kwietnia odbyło się zgromadzenie przedwyborcze w Birczy, zwołane przez »zdradę narodową«, na którą przybyli kandydaci na posłów dr. Czajkowski i ks. Łabuda. Przewodniczył były starosta Nowosielecki i zachwalał niezmiernie zasługi Czajkowskiego. Następnie zabrał głos dr. Czajkowski i w swej wielkopańskiej mowie wychwalał swe zasługi i prosił chłopów o poparcie. Po nim zabrał głos ks. Łabuda z Przemyśla, zachwalając wspaniałomyślność i dobroczynność dra Czajkowskiego, a na dowód podał, że teraz p. marszałek widząc jaki owies drogi, zakupił 500 m. żyta i ma do sprzedania kochanym chłopom po 14 koron i to na rok spłaty, pomimo że on płacił po 24 korony. (Zapewne za owe 170 tysięcy koron). Na tę mowę chłopci zachowali się spokojnie. Teraz zabrał głos Tomasz Winiarski z Birczy, interpelując panów, co przez owe 40 lat swego poselstwa dobrego dla ludu zrobili; zapytywał, co panowie myślą zrobić z ustawą łowiecką, z regulacją rzek itd. i wogóle tak panom nasolił, że podczas tej mowy przewodniczący zdaje się dostał kureczów w żołądku, gdyż wstawał i siadał, a wszyscy panowie rumienili się jak stare panny, i równocześnie spuścili nosy na kwintę. Następnie zabrał głos włościanin z Rudawki Jan Lipski, wytykając stańczykom ustawę propinacyjną i różne pańskie grzeszki. Włościanie podczas tych mów bili mowcom niemiłknące brawa, aż okna budynku brzęczały. Czajkowski widząc, że mu się grunt z pod nóg usuwa, że chłopci w Bireckim pow. już w gruszki na wierzbie nie wierzą, zwrócił się z prośbą o poparcie do żydów! Zabrał głos żyd Berger z Birczy, zachwalając Czajkowskiego, oraz oświadczył imieniem żydów bireckich, że oni najściślej solidaryzują się ze szlachtą i przy wyborach będą głosować za kandydatem rządowym. W tym samym sensie mówił żyd ze Lwowa. I szlachta śmie zarzucać ludowcom żydowizm, a sama z nimi trzyma. Przemawiał chłop rusin i lizun z okolicy Przemyśla i stwierdził, że zakupił u Czajkowskiego owsa po cenie wymienionej i chwalił go pod niebiosa, za co mu chłopci na wychodnem zrobili owację taką, że mu się zrobiło gorąco, nazywając go zdrajcą za owies Czajkowskiego. Nakoniec przewodniczący wezwał do podniesienia rąk za kandydaturą Czajkowskiego. Podniosło się może 20 rąk lizuniów i żydów. Dodać należy, że księża nie brali czynnego udziału w zgromadzeniu, ale stali spokojnie na uboczu.

Za komitet P. S. L.

J. K., J. W., J. K. ludowcy.

Okręg: Jaworzno-Chrzanów-Krzeszowice-Liszki.

Czernichów. W dniu 23 kwietnia przybył do nas z Liszek p. radca Bugajski jako kandydat, sędzia Urbański i urzędnik podatkowy Rosenblat żydek, w celu urządzenia zgromadzenia i zawiązania komitetu. P. Urbański przedstawił p. radcę mniej więcej w te słowa: »Znam p. radcę jeszcze ze szkoły i teraz znowu jesteśmy razem, więc jest dobry człowiek dla ludu, dba o sprawy bar-

dzo, więc jako poseł może ludowi dużo dobrego wyświadczyć, ponieważ zna potrzeby ludu, żadnych zmian nie obiecuje, bo jak w Japonji ma ułan szare spodnie, a u nas czerwone, więc na to trzeba dużo pieniędzy i te pieniądze muszą być z podatków, życzy więc ludowi dobrze, tylko mu nie obiecuje zmienić, bo tak być musi jak jest i tak jest dobrze«.

Teraz trzeba nadmienić, kto był na tem zebraniu i jakie było to zebranie. Przewodniczącego nie wybrali wcale, tylko p. radca zafundował kilkanaście butelek wina i papierosów i cygar i tak ludziska pili i kurzyli, a było ich aż 22. Gdy im już wino trochę zakręciło głowy, więc jeden gospodarz zaczął p. radcę chwalić jaki to dobry człowiek, bo mu pożyczył pieniędzy z kasy sierocej, drugi znowu obiecał dać swój głos i kilku jeszcze namówić, w końcu trzeci wstał i powiedział, że muszą zawiązać mały komitet i zapisali się wszyscy, co tam byli — 22.

Ale cóż z tego, kiedy na drugi dzień ci sami mówili, czy pan radca nie zna ustawy, bo nowa ustawa zabrania dawać poczęstunki, chyba, że jemu wolno dlatego, że jest radcą sądowym. Ci sami powiadają nam, trzeba chłopca na posła, nie radcę.

Ludowiec A. F.

Porządek zgromadzeń, które muszą odbyć przed wyborami: 2/5 Maków, — 4/5 Glinik górny i Łęki frysz, — 5/5 Godowa, — 8/5 Czudec, — 9/5 Żmięgród, — 10/5 Sanok, — 11/5 Dobra szlachecka, — 12/5 Głowienka, — 13/5 Dynów, 15/5 Wilamowice, — 16/5 Wieprz. Bardzo przepraszam, że na zgromadzenia gdzieindziej brakło czasu *Stapiński*.

## Kilka słów prawdy o ruskich przewodnikach.

Klika księży tudzież przeróżnych panów i arystokratów ruskich narzuciła chłopom i mieszczaom ruskim prawie samych adwokatów i księży na ruskich posłów, a pominęła zupełnie chłopów. Niemcy odstąpili pewną ilość mandatów dla chłopów, Czesi zrobili tak samo, Polacy również, jedni tylko Rusini chłopów i mieszczaom od posłowania zupełnie usunęli. Co ci posłowie dla chłopca ruskiego dobrego zrobią? Nic zgola dla chłopca ruskiego nie robią, ale jeszcze większe na niego nałożą ciężary. Tym panom i arystokratom ruskim, którzy nosy do góry zadzierają, nie podoba się chłopski ruski kozuch, bo ten kozuch śmierdziałby im i drażniłby ich delikatne powonienie. Czy nie jest to wielką krzywdą dla ruskich chłopów, że ich tak strasznie zlekceważono. Czy nie jest widocznem, że posłowie ci tylko o własne interesa troszczyć się będą, a interesa chłopów ruskich będzie zastępywał chłop polski. Czy w całym kraju nie ma ani jednego chłopca ruskiego, któryby zasługiwał na to, aby był posłem wybrany?

Sędzia ludowiec.

Ludowcy jednającie nowych czytelników dla „Przyjaciela Ludu“.

## Spostrzeżenia i uwagi z obecnej chwili.

Obserwującemu nieco baczniej ruch ludowy, w obecnym przedwyborczym okresie nasunąć się musi parę uwag i spostrzeżeń — z jednej strony pocieszających i dodatnich, z drugiej — odmiennych.

Pocieszającym jest objaw rozbudzenia się świadomości wśród szerokich mas ludu, nawet tych, które bardzo mało albo zgoła wcale nie zajmowały się niczem — temwięcej polityką i myślą o sobie i swojej doli. Pocieszającym jest ten śmiały ruch i poczucie swej siły, któremi wiele zdziałać można. Bardzo dodatnią i chlubną nowością jest żywe zainteresowanie się obecną chwilą i sprawą — obecnymi wyborami. Pocieszającą wogóle jest obecna chwila, ta chwila pracy koło wyborów, tego jeszcze nie było w dziejach ludu polskiego. Dowodzi to wszystko, że włościanin rozumie dobrze swoje położenie i swoje prawa i rozumie uprawnienia, jakie mu daje nowa ustawa wyborcza, a w myśl intencji tejże ustawy chce dać poznać światu, że obywatelem, równym innym dotąd jedynie za takich uchodzącym — być potrafi i będzie. Chwila obecna, jako pewnego rodzaju egzamin rozwoju umysłowo-politycznego, powoławszy do pracy bez mała prawie wszystkich, głosi wszem wobec że lud potęgą jest i basta! i że ma w swoim zastępie jednostki i wybrane i godne — i rozumne i wielkie — dowodem choćby dziś spora liczba kandydatów na posłów — chłopów.

Jakkolwiek jednak tylko cieszyć się wypada z tych spostrzeżeń, to z drugiej strony powinniśmy być i sprawiedliwi i musimy sobie wytknąć jeszcze niektóre błędy, by przez to okazać, że na prawdę znamy samych siebie, i by przez to starać się zło naprawić i złego unikać.

Jak wspomniano, obecny ruch polityczny wśród włościanstwa jest znaczny, sam przez się pocieszający — w gruncie rzeczy jednak w najważniejszej części ruch ten, to tylko płytkie rozpoltowanie — płytkie, bo nie poparte świadomością i nauką. Chwytną każdą nową rzecz i każdą nową myśl, a nie umiemy się rozpatrzyć należycie, która z tych nowych myśli jest dobra, by ją przyjąć lub odrzucić i stąd popełniamy błędy. Najgłówniejszym powodem tego jest brak najprostszej oświaty, brak czytania gazet i pouczających książek, źródłem, którego jest najpierw wielki jeszcze brak szkół i czytelni, następnie wrodzona jakaś niechęć do czytania i lenistwo.

Brak oświaty czują wszyscy, tak mało jednak się robi, by temu zaradzić! Aby się wyzbyć powyższego błędu i uniknąć go w przyszłości, a z nim wielu złych rzeczy, czytamy jak najwięcej i wszelkimi sposobami i środkami zdobywamy oświatę. Książki i gazety nie kosztują tysięcy, więcej się puszcza z dymem, lub topi w kielichu, niech więc i wydatki na naszą i naszych oświatę nie stają się groszem przeklętym i przeżalowanym.

Obecny ruch jest przeważnie płytkim rozpoltowaniem, bo już gdziegdzie da się spostrzedz pewne oziębienie, opuszczenie rąk i zgoła zaprzestanie pracy, zwłaszcza u ludzi,

których osobiste ambicje i roszczenia w ten lub ów sposób zostały albo pominięte i nieuwzględnione, albo niezauważone. Już ten objaw dowodzi, że — jeśli teraz, gdy praca powinna być największa i najtwardsza, bez względu na osobiste widoki i cele, praca dla idei — gdy ta praca u pewnych jednostek zupełnie ustaje, albo może na inne przenosi się pola — że ta praca w przyszłości — po wyborach nie będzie już żadną, czego skutkiem będzie, iż za lat parę, pracować i uświadamiać się będziemy musieli na nowo i znowu te same, co dziś — będziemy popełniać błędy. Trzeba otóż pracy ciągłej i stałej, bo tylko z nią rośnie siła i poczucie tej siły, z nią wytwarza się oświata, bez której przecież w życiu i w polityce ani jeden krok prawdziwie dobry i wielki! Nam Polakom zarzucają powszechnie brak wytrwałości i słomiany zapał — błąd, który może być, że i jest nam właściwy. Zechciejmy jednak my, którzyśmy dotąd nie okazywali prawie żadnych zapałów — okazać, że nasz zapał nie jest słomianym, lecz że jest zapalem trwałym i nie ślepym!

Niemalym równie i niestety nierzadko spotkać się dającym błędem jest u nas brak solidarności i karności. Pominąwszy już ten wielki błąd, że niektórzy z ludu wstąpili i wstępują w szeregi wrogów, w sztykach naszej armji znajdują się tacy, którzy przeciw cnotom solidarności i karności ciężko nieraz grzeszą. Wielu jest, którzy tylko niechętnie słuchają rozkazów, a raczej chcieliby, aby ich słuchano, aby ich wola była wola wszystkich, aby ich rozum był rozumem tysiacyca...

Dobrzeby było, gdyby ci, co tak sądzą, na prawdę byli zdolni do przewodnictwa, gdy jednak tak nie jest, trzeba się podporządkować, poddać pod rozkazy. Wszyscy choćby przy zwykłej kompanji wojska — nie mogą być kapralami i oficerami — trzeba i szeregowców, temwięcej zaś w życiu, zwłaszcza w życiu politycznym. Już za zgubny wprost należy uważać objaw, iż niektóre jednostki, a może z nimi całe wsi dlatego, że przypuścimy ich proponowany kandydat na którymś z okręgowych zjazdów delegatów przepadł — one wbrew postanowieniom i uchwałom tychże zjazdów delegatów, w dalszym ciągu za swym dawnym trzymają kandydatem, przez co tylko rozbija się jedność i powoduje niepewność zwycięstwa. W tym wypadku karność więcej niż kiedyindziej trzeba, pomimo iżby się uczyniło ofiarę ze swych nadzieji i chęci. Ofiar trzeba wszędzie — a solidarność i karność są cnotami, siłą których stoją wszelkie chcące żyć i działać stronnictwa i społeczeństwa.

Jeden.

## Rada ogólna c. k. Krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

W kwietniu b.r. obradowali w Krakowie obszarnicy z zachodniej Galicji, należący do Krakowskiego Towarzystwa rolniczego. Kilkunastu włościan obecnych na zebraniu miało stanowić po-

zorny dowód, że Towarzystwo rolnicze przedstawia interesa całej ludności rolniczej w kraju.

Zebrani obszarnicy bardzo mało radzili nad sprawami ściśle fachowymi, lecz za to zajmowali się projektami, w jaki sposób nadal utrzymać się przy wpływach i rządach i zabezpieczyć sobie taniego robotnika. Z mowy hr. Tarnowskiego zagajającej zebranie, podnosimy, że w roku ubiegłym powodzie zniszczyły około 150 tysięcy hektarów, wyrządzając szkody na 15 milionów koron. Przeszło trzy tysiące hektarów woda zamuliła lub zerwała. Stało się to, o czym hr. Tarnowski nie wspomniał, dzięki gospodarce szlacheckiej i polityce Koła polskiego w Wiedniu. Wszystkie inne kraje mają rzeki uregulowane i szkody tak olbrzymie są wyjątkiem, u nas zaś dzięki polityce Koła polskiego, polityce kastowej, polityce dbającej więcej o osobiste interesa i odznaczenie jednostek, powtarzają się z roku na rok.

W toku obrad przyjęto wniosek Dra Larysza Niedzielskiego, potępiający tych, którzy kupują obszary dworskie na parcelację, piętnując ich działalność jako szkodliwą »ze względów narodowych«. »Czas« stańczykowski w ten sposób biada nad zanikiem obszarów dworskich: »Ten dwór polski był łącznikiem z szerokimi warstwami ludu wiejskiego, tam ten lud, gdy chciał, znajdował zawsze dobrą radę, życzliwą opiekę, a w nieszczęściu doznawał szczerzej pomocy. Dziś tam, gdzie stał ten dwór, powstaje tylko kupa gruzów z zaornych budynków, cisza, pustka. Tradycja się rozwiła, a to, nad czem pokolenia pracowały, znikło bez śladu, bezpowrotnie na zawsze«.

No! no! co za dobrodzieje byli z tych obszarników. Tylko, że te dobrodziejstwa, te dobre rady są dotychczas kością w gardle ludu. Ta życzliwa opieka, ta pomoc w nieszczęściach doprowadziła lud do kija żebraczego i dopiero lud sam poprawił swą dolę, gdy od tych życzliwych opiekunów, doradców, wbrew ich woli i wszelkich przeszkód z ich strony, zaczął tłumnie uciekać w świat, za morze. A jeżeli ten chłop dzięki uwolnieniu się z pod »życzliwej opieki« obszarnika, zarobił trochę grosza i chce kupić kawałek gruntu z obszaru, piętnuje się ten fakt jako szkodliwy »ze względów narodowych«. Bo narodem są tylko obszarnicy, a chłop to niewolnik, wróg, obcy tej ziemi, który został stworzony jedynie w tym celu, aby pracował za darmo na obszarników. Nadto obszarnicy uchwalili wniosek potępiający tych, którzy ziemię na parcelację kupują, lecz zamilczeli o tych, co sprzedają, bo musieliby siebie samych potępić, a to przecież zdrowo wziąć za majątek dzięki parcelacji cenę dwa razy wyższą.

Kupno gruntów przez chłopów jest — według opinii obszarników — czynem dla narodu szkodliwym, a sprzedaż żydom, Niemcom, wydzierżawianie dworów żydom, niszczenie majątków przez wycinanie lasów są czynami widocznie pochwały godnymi i dla narodu pożytecznymi.

Na zebraniu objawił się nowy reformator szlachecki nazwiskiem Chwalibóg, który podniósł że, emigracja jest szkodliwą zarówno ze względów narodowych, jak moral-

nych; wracający robotnicy szerzą demoralizację (agitują za ludowcami). Obszarnicy uchwalili wniosek Chwaliboga, aby nie przepuszczać za granicę »małoletnich wychodźców«. Wniosek ten utrudniający emigrację i mający zapobiedz wolnemu zarobkowi ludności wiejskiej ma za cel dostarczenie taniego robotnika obszarom dworskim, a wnioskodawca powiada, że »tylko ze względów narodowych i moralnych podobny zakaz jest potrzebny«!

Czytelnicy nasi wiedzą teraz do czego służą hasła »narodowe« u naszych obszarników, mają one za cel utrzymać chłopów nadal w niewoli i dalej jego pracę wyzyskiwać. Nadto pojawił się wniosek, aby rząd pozwolił używać żołnierzy do robót polnych, bo wtenczas możnaby taniej płacić robotnika.

W taki sposób obradowali obszarnicy nad uszczęśliwieniem siebie i chłopów, a chociaż chłopci obecni nie chcieli psuć zabawy pańskiej i nie zabierali głosu w sprawie wykazania obłudy szlacheckiej, to jednak przekonali się naocznie, jakoby to zapanował raj w naszym kraju, gdyby obszarnicy nadal mieli panowanie, gdyby nadal zdobyli mandaty poselskie.

## Śpiewka wyborcza.

(Nuta „KraKowiaczek ci ja“).

Daj nam Boże doczekać pożądaną chwilę,  
Pójdziemy głosować, choćby cztery mile.  
My młodzi pójdziemy, starszych powieziemy  
I tych chłopów chamów posłami zrobimy.  
Posłami zrobimy — do Wiednia posłemy.  
Tym durnym centrowcom hańbę uczynimy.  
Hańbę uczynimy, śmiać się z nich będziemy,  
Niech się przekonają, że ich już nie chcemy!  
Niech się przekonają, że ich nie żądamy,  
Jak nam posłowali, to już dobrze znamy.

Jeden z Opacia.

## Otworzyły się nam chłopom oczy.

Opiekunów nieproszonych, którzy co sześć lat chcą ponawiać swoją opiekę nad nami i co mówią, że my jeszcze nie dorośli, namnożyło się nam teraz dosyć. I co tylko mogą, to wymyślają i gdzie tylko mogą, to rozsełają swoje opiekuńcze zdania, chociaż ich o to wcale nie prosimy.

Niedawno czytałem, jak to dawny nasz opiekun Stojalowski przedstawiał nam w swej krętańskiej broszurce (wydanej pod tytułem »Nasze stronnictwa polityczne: Ludowcy«) naszego posła i obrońcę Stapińskiego, dobierał najniesłuszniejszych dowodów, aby go tylko mógł przedstawić w jaknajgorszym świetle. Jednak niedługo czekałem i znowu czytam, jak ks. Fleischer przekonawszy się ze sprawozdania stenograficznego w Wiedniu, że to, co pisał Stojalowski na Stapińskiego i ludowców, iż ci działali szkodliwie dla naszej wiary św., odwołuje, iż to jest nieprawdą, pomyślałem sobie, że jakoś ich szyki się mieszają i że taka armja wkrótce pierzchnąć musi.

Wypuściwszy tamto z myśli, patrzyłem dalej, czekając, co też jeszcze nastąpi. Zdawało mi się, że już powinien być koniec tym oszczerstwom. Aż tu znowu nie wiedzieć skąd zjawia się siostra tamtej broszury, która ma być napisana przez chłopą Walentego Miazgę (czemu nie Fiołek) pod tytułem »Otworzyły się nam chłopom oczy«. Przesłano ich po kilka do gmin, a przecież i do zarządu propinacyjnego. Gdym ją przeczytał, zrozumiałem zaraz, do czego ona dąży, ale jakbądź choć we środku jest fałsz, to z tytułu można coś wyczytać i zrozumieć:

1. Otworzyły się nam chłopom oczy i widzimy, jakichmy dotąd opiekunów mieli, którzy tylko co sześć lat o nas pamiętali. Dlaczegośmy nie mieli przez sześć lat żadnej broszurki przysłanej do pouczenia, abyśmy wiedzieli, jak się mamy bronić, o czem posłowie radzą, co dobrego dla nas robią. Gdyby nie Stapiński, tobyśmy my chłopci nic o tem nie wiedzieli, aż teraz, że wybory za pasem, to wasze pisma gonią jedno za drugim.

2. Otworzyły się nam chłopom oczy i widzimy, kto bardziej psuje i poniewiera religję — czy Stapiński (jak w tej nikczemnej broszurze napisano), czyli ten, który te broszury rozsyla. Mając różne styczności z ludźmi, chodziłem tu i ówdzie według potrzeby, a jeszcze nie widziałem, aby Stapińskiego pismo leżało na propinacji, a w dniu 19 kwietnia b. r. widziałem, jak żyd propinator miał w rękach wspomnianą broszurę i pokazywał mi, co to piszą na Stapińskiego, a w niej przecież piszą o sakramentach i spowiedzi. Czy mając pisać na kogo, że on znieważa sakramenta lub spowiedź, to będą pisał o tem do żyda, kiedy on właśnie cieszy się z tego, choćby nieprawda była w tem napisana.

3. Otworzyły się nam chłopom oczy i widzimy, że nieprawdą jest gadanie, iż Stapiński trzyma ze żydami, bo on nie posyła swoich pism żydom, aby oni zwalczając nieproszonych naszych opiekunów, agitowali za nim. Zresztą można się przekonać, że każdy żyd nie wiele chce słyszeć o Stapińskim.

4. Otworzyły się nam chłopom oczy, a widzimy i rozumiemy, że gdyby Stapiński był po waszej stronie — nie po chłopskiej, natedy byłby mądrym, douczonym, religijnym, a nawet moglibyście się pochłubić nim, bo zdolny i byłby szanowanym od was jak i inni wasi przyjaciele, którzy choć z chłopów pochodzą, jednak na waszą stronę przeszli, a których wymieniać nie będę, bo są wypisani w tej broszurze (szkoda, że Szajer pominięty, bo i on raz na sześć lat spytał się nas, czy przyznać płace nauczycielom).

5. Otworzyły się nam chłopom oczy i widzimy, że ci którzy mówią, iż kochają polską ziemię i polski lud, inaczej robią jak mówią, bo gdy zdawna i dotąd żydzi kupowali dworskie grunta i parcelowali jakoteż i parcelują i na nich grubo zarabiali i zarabiają, to ci sławni polacy nic na to nie mówili, owszem im do tego dopomagali, a że Bank parcelacyjny, który jest prowadzony pod nadzorem Stapińskiego i chłopów ludowców,

Polaków, a nawet galicyjskich rodaków, coś zarabia w słuszny sposób na parcelacji gruntów, to już zaraz dużo krzyku za to. To tak się kocha lud polski, że lepiej, gdy zarobi żyd, niż bracia Polacy!

6. Otworzyły się nam chłopom oczy i dobrze my to rozumieli, że gdyby chłopci zawsze cicho siedzieli i do żadnych rządów się nie brali, toby wszystko było dobrze, wiara by stała mocno, choćby i prawo *ins primae noctis* istniało. Wtenczas by można wszystko przepuścić — chłop tylko odstępca wiary i grzesznik.

7. Otworzyły się nam chłopom oczy i wiemy, kto nam się wystarał o równe prawo głosowania. A choć krzyczą na Stapińskiego, że on chciał przyjąć i 88 mandatów posełskich dla Galicji, to cóż miał robić, czego mógł to się czepiać, byle tylko równe prawo przeszło. A zresztą, żeby było 88 posłów życzliwych ludowi, to z pewnością lepiej by było, jak będzie 106 a ci nie będą pracować szczerze dla ludu, tylko będą myśleć o sobie.

8. Otworzyły się nam chłopom oczy i widzimy, że wszystko by dobrze było, że chłopci by byli teraz w tym roku bardzo szanowani i wychwalani, gdyby tylko obiecali, że każdy da swój głos na pana lub na księdza, lub na tego, co należy do centrum ludowego. Ale ten wasz chłop nie wartalby nosić na sobie miana chłopca.

S w ó j do sw ego, tak wołamy dawno. Mają miasta swoje mandaty, mają panowie Izbę panów, to i my chłopci swoją trzymajmy. Niech panowie bronią panów, a my chłopci, chłopca.

Jan Wielopolski.

## „Koło polskie“.

Gogolów d. 21 bm. 1907. Prawie na każdym zgromadzeniu zapytują, dlaczego ludowcy nie wstąpili do »Koła polskiego« i co to jest to »Koło polskie«.

Na te pytania chciałbym w »Przyjacielu« dać odpowiedź nieświadomym.

Otóż do niedawna, to mało kto wiedział na wsi, co to jest to »Koło polskie«, z czego się składa, jak się obraca. Przedstawiano go sobie, jak jakieś zaczarowane koło.

Ażeby to każdemu uzmysłowić, to przedstawie tę sprawę na przykładzie.

»Koło polskie«, to jest taki wielki kierat szlachecki, gdzie się młóci ustawy korzystne dla panów.

Wiadomo, że do kieratu bierze się zwykle konie z natury niedołężne, tępe, o ile można ślepe, a w braku ślepego, zatyka się mu ślepią wiechciem słomy, aby go nic na boku nie obchodziło, tylko turkot kieratu. Ponadto, by się ściśle trzymał toru koła, bywa koń przywiązywany za pysk do żerdzi.

Ponieważ zatykanie ocz wiechciem okazało się niepraktycznym, a coraz mniej jest ślepych, postanowiono zaprzęgać do tej roboty osły.

Tak się ma sprawa i z »Kołem polskim«. Posłowie, których panowie do tego »Koła« wciągają,

przed wstąpieniem muszą podpisać cyrograf, statutem zwany. Poseł taki musi być ślepym na swoje i swoich wyborców interesa, nie śmie wypowiedzieć swego zdania, bo i jego, jak tego konia, żerdka statut za gadaczkę trzyma, a gdyby taki poseł, jak ten koń, który chce stanąć dla spełnienia naturalnej potrzeby, chciał swoją wolę objawić, to mu zaraz prezes »Koła« (był nim Dawid Abrahamowicz) pokazuje przez niego podpisany cyrograf, a ten chcąc czy nie chcąc musi w przeznaczonym kierunku dyrdać, jak Twardowski za Mefistofilem.

Tak się przedstawia »Koło polskie«, a powód nie wstąpienia posłów ludowców do niego był ten, że nie chcieli być ślepyimi końmi kieratowymi, czyli osłami.

A czy teraz wstąpią?

Na to odpowiedź: tak, albo nie.

Jeżeli ludowcy będą mieć tyle swych posłów, że się będą czuć silnem stronnictwem w parlamencie, to wstąpią, a gdyby było tak jak pierwszej czterech — to o tem nie ma mowy.

Panowie nie robiliby teraz żadnej trudności ludowcom do uzyskania mandatów, żeby tylko zgodzili się kandydaci ludowców na wstąpienie do Koła; bo czy to przyjemnie panom, jak ludowcy nie będąc krępowani statutem Koła, wyciągali lajdactwa galicyjskie przed forum parlamentu?

O tem »Kole« byłoby dużo pisać, ale szkoda miejsca w gazecie. Niech wyborcy nie obowiązują swego kandydata wstąpieniem do Koła, lecz na zgromadzeniach niech stawiają mu warunki, na mocy których musi się starać, zostawszy posłem o takie ustawy, aby były korzystne dla jego wyborców szczególnie, i dla wszystkich chłopów w Galicji wogóle.

J. Harnek.

## OKRUSZYN.

Proszę wydrukować moje sprostowanie, że to wszystko co Stojałowski napisał w »Pszczółce«, że miał powiedzieć o Kubiku, że wyszydzał spowiedź św. jest kłamstwem.

Janowice.

Jan Owczarz.

Odezwa do Braci Chłopów Ludowców. My ludowcy z Trześniowa nie bawimy się polityką, ale od lat sześciu, jak zabłysła mała iskra oświaty w naszej gminie, przekonaliśmy się o stańczykowskich rządach, a teraz osobiście mamy przekonanie, co oni są warci. O dzierżawę dóbr Trześniowa staraliśmy się usilnie, wysyłaliśmy deputację do ks. Czartoryskiego i święcie obiecał, że gmina dostanie. Byliśmy też u kuratora Urbańskiego z Haczowa, marszałka brzozowskiego, który powiedział nam, iż to jest niemożliwe, a żeby chłopom mogli dostać dzierżawę. A co gorsze jeszcze powiedział, że my napad zrobili na niego. O to jest kurator głuchoniemych, a obrońca żydowski. Myta po innych powiatach poznoszone, a On w naszym powiecie nie dopuści do tego, bo

mu o żydków chodzi. Co się zaś tyczy dzierżawy dawnego p. Jadowskiego, to tenże miał we wrębie drzewo na poprawę budynków, a poza zrab rąbał, wszystkie budynki, wozownie, gumna zniszczył. P. Kurator nie miał czasu wglądać, ale gdyby to chłop dzierżawca zrobił, toby i dwadzieścia cztery godzin nie zabawił na dzierżawie. Gmina dzierżawy nie dostała, ale żydowi to puścili w arendę.

Kochani Czytelnicy! macie z tego przykład jak nasza szlachta i ich lokaje chłopów kochają, a najgorzej, gdy posłować nam chcą. Radca Biały stawia kandydaturę na Tyczyn-Brzozów, ale my chłopom takich posłów obrońców nie chcemy. Wiadomo Wam, że niejaki Wielopolski, żyd z Brzozowa zabrał chłopskiego grosza nie mało, skrzywdził nie jednego, kupował wyroki procesowe i weksle fałszywe wystawiał, a p. radca o wszystkim wiedział, a jak kto poszedł do niego po radę, to mu powiedział, a jak cię żyd kupił, co cię będzie miał. Nie chcemy takiego posła, takiego obrońcy ludu! Naszym posłem będzie rolnik Antoni Bomba. W dniu 14 maja oddajmy wszystkie głosy na chłopskiego obrońcę, odrzućmy ten stańczykowski bat. Niech nas do walki poprowadzi hasło: Naszym kandydatem chłop Antoni Bomba.

Ludowcy Marcin Kaczor i wielu innych.

## Odpowiedzi Administracji.

Sędorak T.: Otrzymał. — Szele J.: Otrzymał, dziękujemy. — Blernat M.: Dziękujemy, wysłaliśmy natychmiast z kalend. i broszur. od N. Roku. Rysiewski A. Otrzymał. — Ksiąg J.: Otrzymał. zapłacone do 1/4 1908. — Lampart J.: Wyczerpane. — Lesart A. Otrzymał. — Fertus A., Pieniądze otrzymał, lista dotychczas niema. — Szelek Józef: Otrzymał. — Oliwa M., Kopala J.: Otrzymał. — Kaniowski T.: Zapłacone do 1/7 1907. — Gułka Józef: Otrzymał.

Na fundusz wyborczy: Za pośrednictwem p. Paprowicza otrzymaliśmy z drobnych składek 7 K. 25 h. Blernat M. 1 K., Wilk J. 1 K., Ludowcy z pow. Krośnieńskiego pracujący w Ameryce złożyli: Szele J. 50 c., J. G. 50 c., Gorczyca W. 50 c., Gorczyca J. 50 c., Gorczyca F. 50 c., Szele J. 50 c., Zeman W. 50 c., Wilk J. 50 c., Zajdel T. 50 c., Korona J. 50 c., Szelcówna K. 25 c., Zajdlówna H. 25 c., Dziekan Fr. 50 c., Kij M. 50 c. (otrzymał 37 K.), Bienia W. 50 h.

## Apteka pod Matką Boską

w Mszanie Doinej

poleca:

Maść na świerz, Maść na wola, Liment na suchy ból

Syrup balsamiczny niezawodny w uporczywym kaszlu,

Syrup ziołowy jedyny w kokluszu dla dzieci.

Wysyłki codziennie nie licząc opakowania.

## Młyn

o jednym kamieniu pociąg motorowy, siły 4 koni wraz z całym urządzeniem jest do sprzedania zaraz za cenę 1600 kor. Zgłoszenia u Andrzeja Eklerta i Antoniego Niepokoję w Żmigrodzi

**Popierajmy wyrób krajowy  
znakomity — przewyższający zagraniczny.**

**CENY BAJECZNIE NISKIE.**

Rzetelność i sumiennosc w dostawie.

**Młynki** do oczyszczenia zboża. — Czyszcza szybko i dokładnie.  
**Młocarnie** ręczne i kieratowe o kłowych łożyskach nadzwyczaj lekkie chodzące — materiał doborowy.

**Sieczkarnie** i wszelkie inne maszyny rolnicze.

Poleca również zupełne urządzenia do wyrobu dachówek cementowych. Jeden kompletny stół żelazny z 500 sztukami lanych żelaznych podkładek i jedna forma do wyrobu gąsiorów kosztuje 800 Koron.

Proszę żądać cennika, który wysyłam darmo i oplatnie.

**Sprzedaj najlepszych żużli Thomasa  
i skład maszyn rolniczych**

**Jędrzeja Krukierka w Krośnie.**

**Piękna zagroda chłopska** w Stupnicy polskiej, pow. Sambor, z wygodnym wyjazdem do familji do Ameryki jest tania i zaraz do sprzedania, dom gospodarski i dwa morgi dobrego gruntu (równy, krótki, a szeroki koło domu) położenie śliczne, kościół polski, szkoła, Kółko rolnicze, wszystko w miejscu, drzewo tania i także w miejscu do nabycia, a dla kogo tego mało, może dokupić u sąsiada. Cena tej realności ze wszystkim tylko 700 złr. Bliższych wiadomości udzieli Franciszek Gondek. Stupnica polska, p. Kranzberg.

**Żądajcie w każdej aptece**

by wam dawano tylko

**wyrobu aptekarza Szczepańskiego  
nadzwyczaj skuteczne środki**

**„Zabłocki proszek dla nierogacizny“**

paczka za 60 hal.

**„Proszek holenderski dla krów“**

paczka za 1 koronę

Działają pewnie, są tania a przewyższają dobrocią wszelkie tego rodzaju środki zagraniczne. Wydatek oowicie się wynagradza, krowy dobrze żrą, przez co dają więcej mleka i pięknie wyglądają, wieprzki łuczają się wybornie przy wielkiej żerności.

Przy każdej paczce jest sposób użycia.

Przy zamówieniach wprost odemnie za 10 Kor. odpłacam pocztę i zsmawiający dostaje towar po cenach oryginalnych.

Żądajcie tych środków w składach aptecznych i Kółkach rolniczych, a bazoście by wam dawane tylko wyrób galicyjski aptekarza Szczepańskiego.

Główny skład i wyłączny wyrób:

**Apteka Stan. Szczepańskiego  
w Zabłociu przy Żywcu.**

## Cegielnia parowa

Eleonory księżnej Lubomirskiej w Szczucinie

sprzedaje dachówkę siagnioną i tłoczoną, wykonaną wedle najlepszych i najnowszych wzorów, jakoteż gąsiorzy, rarki drenowe wszelkich rozmiarów i cegłę maszynową, wszystko z najlepszego i doborowego materiału po nmiarkowanych cenach. Dla większych odbiorców udziela fabryka odpowiednich epustów. Zgłoszenia przyjmujcie i cenniki na żądanie wysyła Zarząd Dóbr Szczucinie.

**Króliki rasowe** „Angielskie barany“ — „Wiedeńskie olbrz. niebieskie“. — „Srebrzyste“.

— „Belgijskie olbrz.“ — „Francuskie bar“ — „Angielskie srokacze“ i „Angorskie jedwabiste“. — Jaja wylęgowe kur „zielonózek“ 12 sztuk za 1 K. 50 hal. z opakowaniem. — Odpowiedź tylko po nadesłaniu znaczka pocztowego.

Fr. Dziobek (młodszy) Zygodowice p. Wadowice.

**Realność** położona w Starym Sączu na przedmieściu, składająca się z 8 1/2 morga arnego pola, ogrodu, domu i zabudowań gospodarskich, jest z wełnej ręki tania do nabycia. Zgłoszenia przyjmuje Jan Sikora w Starym Sączu.

**Dr. ZYGMUNT NIEMIEROWSKI**

otworzył kancelarię adwokacką

w Tarnowie (Plac Katedralny).

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się usmierniające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gaultheriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

**„NERWOL“**

szemika Dra Juliusza Franzeoa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena fiakonn 80 hal. — 10 fiakonow 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniowskiego i Maendzińskiego; Maków, apteka Frouca; Lwów, apteki: Dewechego, Haya, Łazowskiego, Dra Piapes-Poratyńskiego, Mikołasza. — Niemcy: Loewenapothek Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 31.

**Wyroby tkackie**

o najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłe i prześladawlewej szerokości, dymy, drożdżki, różniki, obusteczki do nosa, białski, ubrusy, serwety, barochany, flaneli, azewlety, płótenka kolorowe na fartuszki, sukleski, klozki i t. p. — poleca najtaniej

**tkalnica płócien Michała Mięsowicza**

w Korosynie obok Krosna.

Proszę żądać próbek towarów!!!

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10), pod zarządem L. K. Górskiego.

## Kłeska wojskowości.

Największym ciężarem gnioącym ludy wszystkich państw i krajów jest wojskowość. Przeglądając budżety państw europejskich, zawsze na pierwszym miejscu wydatków znajdujemy sumy przeznaczone na wojsko, a sumy te z każdym rokiem zwiększają się w niesłychany sposób. Na najistotniejsze potrzeby ludu niema nigdy pieniędzy w skarbie państwa, ale gdy minister wojny zażąda nowych milionów na armaty, karabiny, albo okręty wojenne, wówczas zawsze pieniądze się znajdują. Przeciśnie się śrubę podatkową, nałoży się nowe opłaty na lud pracujący — i pieniądze być muszą. Upada oświata, przemysł, handel, prawdziwe źródła bogactwa danego kraju, — ale zato błyszcżą się helmy i bagnety nowoczesnych niewolniczych zastępów, ku ambicji tego lub owego.

Pozornie dla otumanienia łatwowiernych, rządy i monarchowie mówią wiele o potrzebie pokoju, ale sami w własne zapewnienia nie wierzą. Już po raz drugi zbiera się międzynarodowa konferencja w Hadze dla omówienia spraw powszechnego pokoju, a przecież plon jej streszcza się tylko w pustej gadanie, nie mającej żadnej realnej wartości. Niektóre mocarstwa drwią sobią po prostu zabiegów w tym kierunku i gdy jest mowa o częściowem bodaj rozbrojeniu, usuwają się od obrad. One przecież nie pragną wojny, one zbroją się właśnie »dla zapewnienia pokoju« i wyciskają z ludu miliony na cele wojskowe, »aby wojny nie było«. Czyż to nie ironja i urąganie prawdzie?

Przypatrzmy się jak ten moloż wojskowy w cyfrach wygląda, i ile to ludu europejskiego pokój zbrojny kosztuje.

Roczny wydatek na wojsko wynosi w koronach:

	ogólnie:	przeciętnie na jednego mieszkańca:
W Japonji	131 milionów	3-60 K.
„ Turcji	111	4-80
„ Rumunji	39	7—
„ Szwajcarji	28	8-50
„ Bułgarji	32	8-50
„ Serbji	22	8-90
„ Belgji	62	8-90
„ Portugalji	45	9—
„ Rosji	1425	9—
„ Hiszpanji	179	9-70
„ Danji	24	9-70
„ Austrii-Węgrzech	472	10—
„ Grecji	28	12—
„ Włoszech	399	12—
„ Stan. Zj. Am. półn.	1032	13-20
„ Norwegji	33	15-60
„ Holandji	90	18—
„ Niemczech	1056	19—
„ Szwecji	105	20-40
We Francji	1188	33 60
W Anglji	1800	43 20

Czyż to nie przerażające swoim ogromem cyfry? W wieku niezwykłego postępu cywilizacji, są jeszcze państwa, którego każdy mieszkaniec (zatem nawet dziecko i kobieta), płaci na utrzymanie wojska 30, 40 i więcej koron rocznie! Gdyby sprawy ciągle szły tym samym torem, gdyby przerażającego rozrostu wojskowości nic nie powstrzymało w gnębiącym lud pochodzie, toby z czasem wszystkie państwa europejskie stały się jedną kasarnią, a każdy człowiek żołnierzem. Już dziś przecie do tego niedaleko. Oto jaki jest stosunek liczebny wojska czynnego do ludności poszczególnych państw:

	wypada 1 żołn. na	62 mieszk.
We Francji	„ „ „ „	68
W Norwegji	„ „ „ „	81
„ Szwecji	„ „ „ „	87
„ Niemczech	„ „ „ „	91
„ Serbji	„ „ „ „	92
„ Grecji	„ „ „ „	93
„ Rumunji	„ „ „ „	94
„ Bułgarji	„ „ „ „	100
„ Anglji	„ „ „ „	104
„ Turcji	„ „ „ „	106
We Włoszech	„ „ „ „	112
W Austrii-Węgrzech	„ „ „ „	116
„ Rosji	„ „ „ „	128
„ Holandji	„ „ „ „	137
„ Hiszpanji	„ „ „ „	140
„ Portugalji	„ „ „ „	147
„ Belgji	„ „ „ „	213
„ Japonji	„ „ „ „	220
„ Danji	„ „ „ „	560
„ Stan. Zjed. Am. półn.	„ „ „ „	560

Ciężar wojskowości tak dotkliwie dał się ludowi we znaki, tak niszczy ekonomiczny rozwój krajów i kulturalny postęp ludzkości, że głosy domagające się jego zniesienia stają się dziś powszechne.

Wojsko jest »złem koniecznem«, które utrzymuje się dziś tylko dzięki wadliwemu ustrojowi społeczeństw, ale z czasem zupełnie z powierzchni ziemi zniknąć powinno. Dziś ani jutro usunąć go nie można, trzeba wprzód zmienić warunki, które go utrzymują i nad tem obecnie pracują wszystkie stronnictwa postępowe i wszyscy ludzie pragnący prawdziwego pokoju.

Dzisiejsze zbrojenia, które pochłaniają tak olbrzymie sumy, są wynikiem wzajemnej nieufności, jaką żywią państwa względem siebie. Zbroi się jedno, powiększa marynarkę i okręty, zakupuje nowe armaty, a choć cichaczem to czyni wnet sąsiednie państwa o tem się dowiedzą i zbroją się również, bojąc się przewagi sąsiada, choćby nawet był »sprzymierzeńcem«. Mocarstwa niby kulturalne, patrzą na siebie jak wilki i ostrzą ustawicznie pazury, by wydrzeć lup jedno drugiemu. Wojna, z jakichkolwiek pobudek wypływa, jest uświęceniem »bezprawia«, bo oddaje słusność nie temu, co ma prawo za sobą, ale kto jest silniejszy. W wojnie rozstrzyga nie sprawiedliwość, ale siła fizyczna, tak samo jak w bitce karczemnej między pijakami. Tylko, że w tym drugim

wypadku pogromca idzie do kryminału, a zwycięzca na wojnie okrzyczany bywa bohaterem, którego potomność czci i wielbi.

Żeby ustały wojny i wobec tego wojsko stało się niepotrzebnem, trzeba wyrównać krzywdy, które od wieków niektóre narody ponoszą, trzeba wszystkim zapewnić swobodny rozwój, doprowadzić do ogólnego braterstwa i wolności, trzeba poznać granice, nakreślone mieczami zaborców, krwią i ogniem barbarzyńskich wojen. A choć daleko jeszcze do tej chwili, przecież idziemy ku niej z tą świadomością, że spełnić się ona może jedynie przez rządy ludu, nie jednostek, mających osobiste cele na oku.

Do tej chwili dążymy etapami, stopień po stopniu, usiłując osiągnąć przynajmniej to, co w danej chwili jest możliwem. Tak też, nim kiedyś ogólne rozbrojenie nastąpi, staramy się dziś o ograniczenie ciężarów wojskowych, o zmniejszenie gniotącej nas plagi wojskowości.

W programie P. S. L. znajdujemy w tej sprawie żądanie zniesienia czasu służby wojskowej z trzech lat do jednego. Jest to postulat nader ważny, a możliwy do urzeczywistnienia. Władca bronią nauczył się powołany do wojska dostatecznie i przez rok jeden — dziś trzymają go przy wojsku tak długo jedynie w tym celu, aby przejął się duchem kasarnianym, stracił łączność z domem rodzinnym i ze stanem, z którego wyszedł, aby stał się bezduszną maszyną, wypełniającą ślepo rozkaz przełożonego. Dzisiejszy żołnierz stracony jest po większej części dla ruchu ludowego, nie umie czuć ze swoimi, gotów strzelać do własnego ojca i matki, gdy mu każą. Nadto trzymanie żołnierzy w czynnej służbie przez 3 lata jest częstokroć ogromną krzywdą materialną niejednej rodziny, której syn lub brat powołany do wojska był pomocą lub siłą zarobkową.

Przez ograniczenie służby wojskowej do jednego roku zmniejszy się i etat czynnego wojska, a co zatem idzie i koszta jego utrzymania. Mniej trzeba będzie oficerów, generałów i urzędników wojskowych, pobierających dziś wielkie pensje, mniej zużyje się broni, amunicji, mundurów itd. I jeżeli dziś wydatki wojskowe wynoszą u nas blisko 500 milionów rocznie, to wtenczas spadną do 1/3, a pozostałą nadwyżkę będzie można użyć na daleko lepsze cele: na szkoły, na zabezpieczenie ludności pracującej, na podniesienie rolnictwa, przemysłu i handlu.

Łącznie z wymienionym powyżej punktem programu, żądamy wynagrodzenia ze skarbu państwa dla rezerwistów, powoływanych na ćwiczenia wojskowe. Wymaga tego proste poczucie sprawiedliwości. Rezerwiści są to zwyczajnie ludzie w wieku średnim, żonaci, obarczeni czasem liczną rodziną, jakiemże więc prawem mają rodzinę swą skazywać na nędzę, gdy zarząd wojskowy pozbawia ich na pewien czas możliwości zarobkowania? Szczególniejsza krzywda pod tym względem dzieje się rolnikom, których praca zawisła jest ściśle od pory roku, a rezerwistów powoływają na ćwiczenia często w czasie najpilniejszych robót w polu. Termin powoływań po-

winien więc być dla nich zmienionym, a za stracony czas na bawieniu się w żołnierzać powinni otrzymać wynagrodzenie.

To są skromne, przejściowe żądania P. S. L. w sprawach wojskowych, po których uzyskaniu nastąpią dalsze.

„Głos Ludu Śląskiego“.

## Okruszyny.

Serdeczne podziękowanie składają włościanie z gminy Lubiczko pow. Dąbrowski, W. Panu Ludwikowi Młynkowi profesorowi, za czynną pracę nad uświadomieniem przez zamieszczanie w „Przyjacielu Ludu“ artykułów o tysiąc dwieście lat niewoli chłopskiej. Wdzięczni włościanie.

Rozbijacze centrowo-wszechpolsko-narodowi. Dnia 8 kwietnia br. spokojne dotychczas miasteczko Ciężkowice w powiecie Grybowskiem stało się widownią gorszących scen, wywołanych gwałtownym postępkiem p. Kapalki, burmistrza i towarzysza p. Kechlöfla, sławnego budowniczego wieży. P. burmistrz Kapalka, energiczny jako podpora centrum i stronnictw demokratyczno-narodowych, okazał się zwykłym rozbijaczem spokojnych ludzi na rynku ciężkowickim, dając rozkaz alarmu trąbką straży pożarniczej i nawołując do pogromu, parobczaka wiejskiego z gminy Bruśnik, chłopca zaledwie około 15-letniego od gospodarza Śliwy, który jadąc kołmi drogą, środkiem rynku został zatrzymany przez dygnitarza z urzędu podatkowego za jakieś rzekome przestępstwo (niby za głośno wołał hop, hop, aby się z drogi ustępowało). P. burmistrz, który swem wrogiem postępowaniem wobec ludności wiejskiej dał już dawniej dowody zdolności prowokatorskiej, w dniu tym rozebrawszy się do koszuli, wziął się sam do czynnej zaczepki przy pomocy wezwanego Ryby, pragnąc opornych „ch a m ó w c“ pozamykać do aresztów magistrackich. Wprawdzie i p. burmistrzowi dostało się po facyjacie i po centrum, lecz srogość spółki magistrackiej tak szkodliwie nadwężyła zdrowie kobiety Śliwowej z Bruśnika, że spowodowała chorobę długotrwałą.

Ponieważ ci panowie wybrani są do komisji wyborczej, przeto zachodzi obawa, że wyborcy zostaną tak potraktowani przy wyborze, iż nie będą w stanie swobodnie oddać swoich głosów, albowiem p. Kapalka gotów będzie przy wyborze nietylko wierzchnie ubranie, ale nawet i koszulinę zdjąć, aby chłopów nauczyć rozumu.

Apelujemy do p. prokuratora, iżby polecił zbadać, czy w rozbijaniu spokojnej ludności na rynku ciężkowickim, wieczorem dnia 8 kwietnia br. nie zaszedł prosty gwałt publiczny, kwalifikujący się pod kodeks karny. Na świadków zajścia gorszącego spokojną ludność, mogą być powołani między innymi, także Jan Hudzik ze Staszkówki, Jarosik Franciszek i Paweł Witkowski z Ciężkowic. Powinszować takich przewodników demokracji narodowej w Ciężkowicach i takich członków „zdradzie narodowej“.

Zaraz po wyborach będzie zwołany wiec chłopski z gmin koło Ciężkowic i tam uchwalimy, w jaki sposób ukarać butnego burmistrza Kapalkę.  
*Ludowcy.*

Z Dubia, pow. Brody. Szanowna Redakcjo! Proszę o ogłoszenie następującego zdarzenia, które spotkało mnie 11 kwietnia b. r. w brodzkim kościele.

Mieszkając we wsi Dubiu jestem przynależna do kościoła w Ponikwie wielkiej, oddalonej od mej wsi o jakie 4 klm. W tym to kościele odbyłam spowiedź, do Komunji jednak z bardzo ważnych przyczyn na drugi dzień pójść nie mogłam. Będąc kilka dni potem w Brodach, zamierzyłam tu powtórzyć spowiedź i przyjąć Przenajśw. Sakrament. Więc przystępuję do ks. Monasterskiego, który siedział w konfesjonale z założonymi rękami, z prośbą, żebym mogła powtórzyć spowiedź. Niemilego jednak doznałam przywitania. Ksiądz dowiedziawszy się, że pochodzę z Dubia, odpedził mnie od konfesjonalu w obecności jakiej setki wiernych, krzyząc: »idź do Ponikwy«. Z ogniem w twarzy, spokojnie odeszłam wprost do ks. kanonika, który ks. Monasterskiemu spełnić moje żądanie natychmiast rozkazał. Rozkaz rozumie się został ze złością wypełniony, traktowano mnie nie po pastersku i nie jak w konfesjonale, ale jak na targowicy!

Więc ów ksiądz ma być pasterzem dusz chrześcijańskich, on to ma być tym obrazem, na który mają się zapatrywać wierni i brać z niego przykład? Czyż można teraz bez obawy wstąpić do brodzkiego kościoła? Czy ks. kanonik niema na wspomnianego księdza żadnego wpływu?

Nie ze złości, ale z chrześcijańskiej powinności jestem zmuszoną ogłosić to społeczeństwu, żeby coś podobnego innemu się nie przydarzyło.

*Marja Żolnowicz.*

Byłem i ja czytelnikiem tego starego krętacza Stojalowa dopóki nie chlipnął pamiuły, od której biedakowi strasznie się w głowie zawróciło. Dziś odwołuje to, czego nauczył, żaluje mocno, że puścił promyki oświaty między chłopów. Chciałby napowrót wydrzeć chłopom z głowy pamięć, aby móżdż chwalić panów, że dziś jak cukierki dobrzy są dla chłopów. Gdy napisał, że poselstwa nie dla chłopów, bo tylko wstyd przyueśliby krajowi, poznałem się na jego zamiarach i odstępuję. Ze szkalowania ludowców domyśliłem się, że jeżeli zdrajca chłopów rzuca błotem na nich, muszą być dla nas chłopów dobrzy. Przustudjowałem program ludowców i Przyjaciela Ludu i jako ludowiec walczyć będę z wami mnożąc młode szeregi ludowców rozbitkami tak zwanych stojalowszczyków. *Antoni Fizyk z Zagorzan.*

Ludowcy z Ameryki donoszą, że w Buffalo jest 45 tysięcy Polaków, mają 8 kościołów polsk. i radzą rodakom z Narola, którzy są zdrowi i silni, niech jądą tam — bo można zarobić dziennie 8 koron za 10 godzin pracy. Wiadomość tę podaje *Antoni Ryziowski*

Oświadczenie: Rozchodzą się pogłoski, że ja należę do jakiegoś komitetu centrowego. Ażebym rozsiewaniu tych pogłosek koniec położył, oświad-

czam publicznie, że byłem, jestem i będę ludowcem, a z centrowcami nie wspólnego nie mam, ani też nie nie chcę mieć. *Jan Dyga wójt z Chodenic.*

Do Szanownej redakcji „Przyjaciela Ludu“ i „Gazety chłopskiej“ w Krakowie. Podmówiony przez ludzi nieuczciwych innej partji, ażebym czernił działaczy P. S. L. czyniłem to. Niniejszem odwołuję to com mówił w Janowicach i Zakliczynie przeciwko byłemu posłowi Michałowi Olszewskiemu, Józefowi Budzynowi, radcy powiatowemu z Kończysk i Wawrzyńcowi Łuce z Lusławic, jakoby byli niereligijni i odwozili ludzi od wiary. Owszem stwierdzam, że są to ludzie ze wszech miar religijni, pracują bezinteresownie dla dobra chłopów.  
*Franciszek Kocik, z Janowic.*

## Realność!

W Hawłowicach, poczta Pruchnik, pow. Jarosław, oddalona o 1 kilometr od miasta. ♦ Składająca się z 5 morgów gruntu ornego pierwszej klasy w jednym kawałku z ogrodem i zabudowaniami zaraz do sprzedania. ♦ Zgłaszać się można do MARYI SOWIŃSKIEJ w Hawłowicach poczta Pruchnik.

## Przy Tuchowie w Kielanowicach

1 klm. od miasta, gdzie są 2 kościoły, szkoła, 4-kl. sąd i stacja kolejowa, z powodu przesiedlenia się właściciela jest zaraz do sprzedania

## 42 morgi gruntu rustykalnego (chłopskiego)

w jednym kawałku. Jest to równia nie zalewna, o glebie pszenicznej, lecz nie ciężkiej. 32 morgów jest 2-letniej konicyzny, 8 ugorów, zaś 2 morgi marglu, wklín i pastwiak. Drzewo jest na budynki gotowe. Na całość potrzebne jest gotówki 15000 złr. reszta pokryje się pożyczką. Może być sprzedane także w kawałkach po cenie od 600 złr. do 400 złr. za morg. Bliższych wiadomości udzieli p. Antoni Piasecki we dworze w Kielanowicach p. Tuchów, gdzie jest stacja kolejowa na linii Tarnów-Stróże.

## W Lusławicach

### w urodzajnej okolicy Zakliczyna

2 $\frac{1}{2}$  klm. od miasta, gdzie są 3 kościoły, szkoła 4-klasowa, sąd powiatowy, zaś 10 klm. od stacji Gronik na linii Tarnów-Stróże jest do sprzedania

## GOSPODARSTWO WIEJSKIE

### 25 $\frac{1}{2}$ m. z domem mieszkalnym i stodołą bardzo obszerną.

Łąki jest morg, reszta orne w 2 kawałkach. Ziemia namuliste i gliny lekkie, wszędzie się koniec udaje dobrze. 12 $\frac{1}{2}$  morga w dzierżawie po 25-22 złr. z morga, 6 morgów koniczu, 7 morgów uprawione pod jarzyny i jare. Cena 18000 złr. Dla dogodności zaciągnięta jest pożyczka Banku krajowego 4% 3300 złr, potrzeba gotówki 8-9000 resztę poczeka właściciel. Bliższych wiadomości udziela Wawrzyńiec Łuka, gospodarz w Lusławicach p. Zakliczyn.

## Bank parcelacyjny we Lwowie

objął parcelację dóbr

# SIEDLISKA

Starostwo w Pilźnie — o 14 kilometrów. Sąd powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf oraz jarmarki co dwa tygodnie, w Brzostku o 5 kilometrów. Parafja i szkoła w miejscu.

Obszar: 818 mg. w czem połowa ról i łąk, a połowa lasu. Gleba: żyzne glinki o podglebiu przepuszczalnym. Teren o korzystnych spadach. Las w różnym wieku. Materiał budowlany tani i łatwo do nabycia — w miejscowym tartaku lub tamtejszym lesie. — Liczne budynki dworskie na rozbiórkę.

Bliższych informacji udziela i ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku umawia Delegat Banku p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który do Siedlisk przyjeżdża co tydzień we czwartek.

W Siedliskach przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy zastępca p. Franciszek Lipeż.

2-4

## Bank parcelacyjny we Lwowie

objął parcelację dóbr

# KANNA

Starostwo, sąd, urząd podatkowy i jarmarki tygodniowe w Dąbrowie. Poczta i parafja w Bolesławiu (3 kl.). Stacja kolei Mędrychów (7 klm.).

Obszar 400 morgów, a w tem 288 morgów ról najpierwszorzędniejszej jakości i 120 mg. wikli. Gleba: nadwiślana — znakomita — ogrodowa. — Wisła obwałowana i zupełnie zabezpieczona od wylewów. — Budynki dworskie częściowo do sprzedania na rozbiórkę.

Ceny przystępne.

Bliższych informacji udziela i ceny umawia Delegat Banku p. Michał Olszewski, który co tygodnia przybywa na miejsce. Przedwstępnych wyjaśnień w nieobecności Delegata udziela miejscowy administrator p. Czystezan.

2-4

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupit na parcelację dobra

# ZABŁĘDZA

Starostwo w Tarnowie o 14 klm. Parafja, sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf, stacja kolejowa, 1-tygodniowe jarmarki w Tuchowie o 3 kilometry.

Obszar: 379 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta w znacznej części położone nad rzeką Białą — niezalewne. Kilkanaście morgów wikli i 40 morgów lasu materiałowego, a więc materiał budowlany na miejscu. Przez grunta przechodzi gościńiec.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Kajetan Baliński, zamieszkały w Zakliczynie, który co tygodnia w poniedziałki przybywa na miejsce.

Przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy administrator Banku p. Piasecki.

2-4

## Bank parcelacyjny we Lwowie

ulica Brajerowska 11 A.

kupit na parcelację dobra

# Wielopole skrzyńskie i Rzegocin

w powiecie ropczyckim, stacya kolei: Wiśniowa, między Jasłem i Rzeszowem.

Kościół parafialny murowany, szkoła polska, poczta, gościńiec, jarmarki w miejscu.

Gleba bardzo urodzajna, lekkie glinki bardzo plenne o podglebiu przepuszczalnym, ze spadami. Łąki znakomite słodkie-trzykośne. Las materiałowy i opałowy, a także wyręby tuż przy polu do nabycia. — Obszar 980 morgów roli, łąk i lasu. Cena od 300 złr. w. a. za morg pola, (jak się rozumie wyręby znacznie taniej). — Na miejscu udziela informacji agent Banku parcelacyjnego p. Blicharz. — Co tygodnia w sobotę przybywa na miejsce Delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie ul. Sobieskiego l. 9, który umawia ceny i warunki kupna oraz odbiera pieniądze od parcelantów.

1-6

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Kupujcie ziemię.

"Tylko kupno za pośrednictwem Banku parcelacyjnego zapewnia czystość hipoteki".

**Zyski Banku parc. są własnością członków.**

**Do rady nadzorczej Banku parc. należą ludowcy, dlatego przeciwnicy ludowców uderzają na Bank.**

# BANK PARCELACYJNY

objął na parcelację dobra

## KIELANOWICE

w powiecie sądowym Tuchowskim.

Sąd, szkoła, kościół parafialny, urząd podatkowy, poczta, telegraf, stacja kolejowa, jarmarki co tygodnia w sławnym z odpustów **Tuchowie**, oddalonym zaledwo o jeden kilometr (a więc w bezpośrednim sąsiedztwie Kielanowic). Młyn w miejscu w Kielanowicach.

Grunta doskonałej jakości, częścią lekkie przypiaszczyste nader plenne glinki o dobrym nachyleniu do słońca, a częścią niezależne równie nad rzeką Białą.

Drzewo budowlane i opał łatwo i tanio do dostania na miejscu w Kielanowicach i sąsiednim Burzynie.

Obszar 370 morgów: ról, łąk i lasu.

Ceny przystępne. Liczne i bardzo dobre budynki dworskie na sprzedaż.

Budynki dworskie tak rozłożone, że doskonale pozostać mogą na miejscu do sprzedania wraz z gruntem dla kilku większych gospodarstw.

Wyjaśnień na miejscu udziela rządca p. **Antoni Piasecki**.

Co tygodnia w środy przebywa w Kielanowicach Delegat Banku parcelacyjnego p. **Kajetan Baliński**, który sprzedaje grunta i odbiera pieniądze. P. Baliński mieszka w Zakliczynie, gdzie go można zastać w poniedziałki.

2-6

**Dyrekcya Banku parcelacyjnego.**

**Gdzie są pieniądze chłopskie, tam powinni rządzić chłopci.**

# BANK PARCELACYJNY

objął na parcelację dobra

## GLINNIK GÓRNY

w powiecie strzyżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei we **Frysztaku** (5 km.), kościół, poczta, tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader plenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materyał budowlany i opałowy łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia.

Wież przy trakcie głównym — **Frysztak** — **Pilzno**.

Bliższych informacji udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej Wn **Jan Harnek**.

2-6

**Dyrekcja Banku parcelacyjnego.**

**Gadki o wielkich zyskach Banku parc. są przesadzone.**

**Kupno w Banku parcelacyjnym jest pewne.**

**BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE**

kupił na parcelację

**DOBRA**

**PODLESZANY i TARNOWIEC**

w powiecie mieleckim

położone bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta, telegraf, parafia i wszystkie urzędy.

Grunta bardzo urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i konicze znakomicie się udają.

Łąki również do nabycia.

Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne.

Obszar 950 morgów bardzo dobrze podzielny.

Wszelkich informacji udziela, ceny umawia i odbiera pieniądze delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który co tygodnia na środy do Podleszan przybywa.

4-6

*Dyrekcya Banku parcelacyjnego.*

**Bank parcelacyjny sprzedaje najtaniej.**

**Bank parcelacyjny ma ziemię na sprzedaż w różnych stronach kraju.**

**BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE**

ulica Brajerowska 11a

kupił na parcelację dobra

**POGÓRSKĄ WOLĘ**

w powiecie tarnowskim, 7 kilometrów od Tarnowa, przy gościńcu.

Do stacji kolejowej Wola rzędzińska 4 km.

Grunta piaszczyste — żytnie i kartoflane, bardzo plenne. Łąki doskonale dwa- i trzykośne, nawadniane. Położenie gruntów o lekkim nachyleniu.

Obszar 600 morgów, dobrze podzielny.

Wszelkich informacji udziela parcelantom na miejscu zarządca Banku p. Abczyński, a ceny ustanawia, grunta sprzedaje oraz odbiera pieniądze od kupców delegat Banku p. Kajetan Baliński, zamieszkały w Zakliczynie, który co tygodnia na czwartki do Pogórskiej Woli przybywa.

4-6

*Dyrekcya Banku parcelacyjnego.*

**Kupno w Banku parcelacyjnym jest wieczyste.**



ZAŁOŻONY W ROKU  
1899 PRZY UDZIALE

**BANKU KRAJOWEGO**

# Bank Parcelacyjny we Lwowie

przy ul. Brajerowskiej L. 11 A. w własnym gmachu,

parceluje majątności ziemskie w całej Galicji, tak na rachunek własny,  
::: jak i na rachunek właścicieli i włościańskich spółek parcelacyjnych :::

oooooooooooo

**BANK PARCELACYJNY** jest stowarzyszeniem, zarejestrowanem w c. k. Sądzie krajowym we Lwowie i daje **zupełną gwarancję**, że umowy, zawierane z nabywcami gruntów, będą w **zupełności i ściśle dotrzymane**.

**BANK PARCELACYJNY** sprzedaje grunta wyłącznie tylko na **wieczystą własność** i bez żadnych długów, służebności i ciężarów dworskich, tak, że każdy kupiciel-nabywca otrzymuje z Banku Parcelacyjnego grunt **zupełnie czysty, bez żadnych długów, na wieczność**.

**BANK PARCELACYJNY** przeprowadza pomiary, sporządza mapki, spisuje kontrakty, wnosi podania intabulacyjne, wydziela kupione grunta z tabeli dworskiej do rąstykowej w Sądzie powiatowym, uwalnia od obszaru dworskiego i przenosi do związku gminnego.

**REKOJMIA BANKU PARCELACYJNEGO** opiera się na kapitałach własnych, na ograniczonej poręce wszystkich jego członków, na funduszach rezerwowych, na odpowiedzialności Rady Nadzorczej i Dyrekcji.

**PIENIĄDZE SKŁADANE NA PROCENT (5%) W BANKU PARCELACYJNYM, MAJĄ Z POWYŻSZEGO WZGLĘDU NAJLEPSZE ZABEZPIECZENIE.**

**WYCHODZCY POLSCY ZAROBKUJĄCY W AMERYCE** i indziej po świecie, powinni składać swoje oszczędności w **BANKU PARCELACYJNYM WE LWOWIE** (najbezpieczniej posyłać na przekaz pocztowy).

**TAK SAMO i INNI WŁOŚCIANIE W KRAJU NAJKORZYSTNIEJ i NAJBEZPIECZNIEJ MOGĄ UMIEŚCIĆ SWOJE PIENIĄDZE W BANKU PARCELACYJNYM WE LWOWIE. — PIENIĄDZE MOŻNA POSŁAĆ i OTRZYMAĆ NAPOWRÓT POCZTA.**

### Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

**I. RADA NADZORCZA:** Prezes: Dr Bernardzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczepański, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł, Jan Harnek, radca powiatowy, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł, Dr Jan Pawlikowski, właściciel dóbr, Hipolit Słowiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł, Dr Ungar Wiktor, adwokat. — **II. DYREKCJA:** Dr Jan Deskur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

**Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t. p.:  
BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE BRAJEROWSKA, L. 11 A**

**TYLKO** te parcelacje należą do Banku Parcelacyjnego we Lwowie, które są ogłaszane w dziale ogłoszeń lub okruszynach w „Przyjacielu Ludu“ i za te tylko Bank Parcelacyjny przyjmuje wszelką odpowiedzialność.

